Nr. 43. Kraków, Niedziela 22 Lutego 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.



## Podeptanie autonomii przez Dra Lea.

W myśl statutu miejskiego obowiązanym jest prezydent zwoływać Radę miejską w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 29 grudnia zeszłego roku. Zdawałoby się, że ta szczypta swobody, jaką nan konstytucya austryacka nadaje, będzie odpowiednio wyzyskaną przez nasze społeczeństwo, aby przez zaprowadzenie praworządności u siebie i załatwienie tysiącznych spraw, tyczących się naszego bytu, choć w części to odrobić, co nam obca przemoc wzięła.

A jednak dzieją się za rządów Dra Lea rzeczy nieprawdopodobne. Gdy rząd na podstawie § 14 zawiesza urzędowanie parlamentu i wydaje swoje rozporządzenia jak za czasów despotycznych, to fakt ten stara się rząd jak najprędzej zmienić, ażeby wrócić do stanu normalnego. W Krakowie na podstawie lex Leo wstrzymuje się w rzeczywistości wszelkie objawy samorządu, Dr Leo zwołuje dla formy parę razy do roku Radę miejską dla uchwalenia niezbędnych konieczności i to w czasie, kiedy zjeżdża po trudach wielkiej polityki dla wypoczynku do Krakowa. Wiedy jakby od niechcenia uchwala się pożyczki milionowe i tym podobne konieczności, ażeby uchronić budżet od bankructwa. W ciągu ostatnich kilku lat, uchwala się budżet na rok bieżący dopiero w maju lub czerwcu, co powoduje chaos i rozprzężenie w gospodarce gminnej. Takie skandaliczne postępowanie prezydenta, oraz Rady miejskiej musi być napiętnowane, jako bezrząd!

W podobny sposób traktuje się wszystkie inne sprawy gminne, jak reformę statutu, miejską ordynacyę wyborczą i t. d. Tysiące spraw, jak kwestya reorganizacyi magistratu, etc. na próżno czekają definitywnego załatwienia.

W opinii zagranicznej od 100 lat kraj nasz uchodzi za wyraz nieporządku i bezrządu, a stan ten, jaki panuje obecnie w Krakowie, potwierdza opinię tę w całej pełni.

Dr Leo depce wprost miejską autonomię dla swoich osobistych celów, bawiąc prawie cały rok poza Krakowem, rzekomo dla interesów gminnych, a w rzeczywistości dla osobistej swej karyery. Z tego stanu najwięcej korzystają żydzi, którzy w tej mętnej wodzie najwięcej zysków łowią, każąc sobie co chwila płacić dostawami, szynkami, synekurami w Kasie Oszcz. i oddaniem całego miasta w swoje ręce. Chrześcijańscy radcy, stojący na usługach żydów, cieszą się gdy im żydzi jaki ochłap rzucą i dalej milczą, jak grób.

Wiceprezydentowi miasta, Drowi Szarskiemu, nie wolno objąć pełnego zastępstwa interesów i stan ten, wobec ciągłej nieobecności prezydenta, uwłacza godności jego, jako zastępcy, oraz Radzie miasta.

Gdy widmo głodu, wywołane tysiącznemi klęskami ekonomicznemi w naszym kraju, oraz depresya finansowa pcha setki tysięcy naszego ludu do emigracyi, Rada miejska nie zbiera się w krytycznym czasie, celem zaradzenia złemu, lecz spoczywa w trupiej bezczynności, tak, jakby nie ciężył na niej żaden obowiązek wobec narodu! Czyż musi u nas przyjść do rozruchów, aby lud sam upomniał się o swoje prawa, gdy mu ta ziemia jest macochą, a nie matką!

Czyż u nas nie znajdzie się potrzebna ilość radców, którzyby przeciw podobnemu stanowi rzeczy zaprotestowali?!

## O Kasę Oszczędności.

Byliśmy z góry na to przygotowani, że nasze protesty przeciwko zupełnie nieproporcyonalnemu rozszerzeniu wpływów żydowskich w Kasie Oszczędności m. Krakowa wywołają gniew i niepokój wśród rządzącej kliki i najbliżej interesowanego tą sprawą żydostwa.

Nie długo trzeba było czekać na głośny objaw podniecenia tych wiernych sojuszników, przerażonych perspektywą możliwej utraty stanowisk, zdobytych podstępem i wyborczą macherką. Oficyalny organ Bazesa, — prawdopodobnie także półurzędowy organ kliki magistrackiej, „Nowiny“, wystąpiły z polemiką, w której wschodnia namiętność i fantazya łączą się z melodramatycznym patosem prowincyonalnego aktora. Argumentacya „Nowin“ jest obliczona na umysły naiwne i nie znające stosunków.

Powódź dyrektorów o sutych pensyach, jakimi uszczęśliwiono instytucyę, której dochody mają być obracane na cele publiczne, uważa organ Bazesa za konieczną „dla zapewnienia czynnnikom obywatelskim większego wpływu na gospodarkę Kasy i wzmocnienia obywatelskiej kontroli“!! Gniewa się dalej na nas za twierdzenie, że tak sute pensye za „obywatelską kontrolę“ są niesłychanem nadużyciem i trwonieniem grosza publicznego, nie liczącem wcale z „obywatelskością“ tych, których powołuje się we wszystkich instytucyach do rad nadzorczych, jako organów kontrolnych nad czynnościami danych instytucyj. Zmodernizowaniem „instytucyi“ nazywają dalej „Nowiny“ wymianę młodszych emerytów, którzy przynajmniej służyli jakiś czas instytucyi, na zupełnie starych inwalidów, którzy z bankowością nie mieli nic wspólnego, a potrzebni byli jako parawan dla ukrycia żydowskich swych zastępców. A z tych zastępców każdy doświadczeniem swem finansowem i znajomością stosunków kredytowych zmusi ich do milczenia nawet wówczas, gdy wejdą w grę interesy żydowskie.

To zestawienie wyjaśnia najlepiej prawdziwe cele słynnej reformy Kasy Oszczędności...

Nie będziemy z p. Bazesem polemizować na temat „znakomitej uczoności“ Dra Rosenblatta, który jakoś nigdy nie chciał poświęcić adwokatury dla katedry uniwersyteckiej, ale dlaczego „Nowiny“ pominęły głuchem milczeniem główny tytuł powołania do zarządu Kasy tego „znakomitego prawnika“, a mianowicie jego przewodnictwo w komitecie „Alliance Israelite“? My właśnie przeciwko temu protestowaliśmy, aby prezes „Alliance“, a więc urzędowy przedstawiciel żydowskiej międzynarodówki zasiadał w komitecie dyrekcyjnym i to jako faktyczny przewodniczący; bo przecież nikt, znający stosunki, nie mógł wątpić ani na chwilę, że tytularny przewodniczący, Dr Klemensiewicz, będzie w Kasie bardzo rzadkim gościem. — Powołując zatem Dra Rosenblatta, pp. Leo, Federowicz i Bazes doskonale wiedzieli, że on będzie sprawował stałe przewodnictwo w dyrekcyi, czyli będzie najwyższym dostojnikiem Kasy.

Argument, że w innych bankach zasiadają także żydzi, jet zupełnie śmieszny. Nie dziwimy się wcale, że w bankach żydowskich wszystkie nawet urzędy i godności zajmują żydzi, ale chrześcijanie mają chyba prawo wymagać, aby w instytucyi stworzonej z chrześcijańskich oszczędności, która dla kredytu miejskiego ma ogromne znaczenie, której pierwszym obowiązkiem i zadaniem jest ochrona rodzimej ludności, oni mieli głos decydujący, aby przynajmniej zarząd był wolny od obcych żywiołów. Nie jest bowiem wcale obojętne, komu Kasa dostarcza taniego kredytu. Wypożyczając swoje pieniądze na niski procent żydowskim spekulantom, Kasa wkłada wprost broń do ręki wywłaszczycielom polskiego stanu posiadania; doświadczenie zaś smutne nauczyło nas chyba, że wszędzie, gdzie żydzi uzyskają przeważne wpływy, nie wahają się użyć ich przedewszystkiem na korzyść swoich współwyznawców. Dziś rzucić okiem na to, co się stało w Magistracie po wyborze żyda na wiceprezydenta miasta. Dlatego uważamy wybór żyda na prezesa Dyrekcyi Kasy za ciężką krzywdę wyrządzoną polskiej ludności naszego miasta i nie przestaniemy nawoływać do usunięcia tej anomalii.

A przytem dobór osób był tendencyjny i prowokujący. Jeżeli już w Wydziale — nie w Zarządzie — Kasy mają koniecznie zasiadać żydzi, dlaczego wybrano właśnie pospolitego spekulanta i wyborczego machera i prezesa „Alliance Israelite“? — Czy wśród 800.000 żydów, zamieszkujących Galicyę, a choćby wśród 30.000 mieszkających w Krakowie, nie można było znaleźć odpowiedniejszych, bezstronniejszych, mniej prononsowanych ludzi, niżeli ci, którymi uszczęśliwiono Kasę? Ale klika rządząca w Krakowie musi żydom płacić za pomoc przy wyborach, za tolerancyę przy obsadzaniu synekur, za poparcie ich zgubnej miejskiej polityki, a płaci nie z własnej kieszeni, ale z kapitału dobra publicznego.

Teraz żydzi zażądali dla siebie Kasy Oszczędności i wydelegowali w tym celu tych ludzi, którzy najlepiej potrafią służyć interesom żydowskim; a pp. Leo i Federowicz musieli pokornie i posłusznie poddać się woli kahału i „Alliance Israelite“...

## Kurs społeczny w Krakowie.

### Trzeci dzień Kursu.

Wczoraj rano o godz. 9 rozpoczęły się dalsze wykłady na Kursie społecznym. Przewodniczył prepozyt X. Dr Caputa. Sekretarz jeneralny Związku katolickich Towarzystw robotników polskich w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej kan. X. A. Lisiecki, wygłosił wykład o organizacyi katolickich towarzystw robotniczych. Prelegent przedstawił szczegółowo sposób zakładania towarzystw robotniczych, stosunek ich do innych stowarzyszeń, potem organizacyę wewnętrzną, zakres działania poszczególnych władz w towarzystwie robotniczem. Następnie omówił prelegent organizacyę centralną, mianowicie Związek dyecezyalny lokalnych towarzystw, jego zadania i cele, oraz organ wykonawczy, jakim jest sekretaryat jeneralny, wreszcie zachęcał prelegent gorąco uczestników Kursu, do zakładania wszędzie, gdzie się da, w każdej parafii katolickich Towarzystw robotników polskich.

W dyskusyi nad referatem przemawiali: X. Matysiak, X. dziekan Skoczyński, X. Rajda, X. Kamiński, X. Kotarba, prep. X. Dr Caputa, prof. X. Masny, X. Mazurek, X. Weinert, oraz pp. Sutrowski, Mats i Kwieciński.

Następnie ten sam prelegent, X. kan Lisiecki miał wykład pt.: „Treść pracy w stowarzyszeniach katol. robotników“. W referecie swym X Lisiecki przedstawił, co Towarzystwo katol. robotników może i powinno dla swych członków czynić pod względem religijno-moralnym, kulturalno-oświatowym, społecznym i narodowym, wreszcie pod względem materyalnym. Szczególny nacisk położył prelegent na konieczną potrzebę wyszkolenia robotników w kierunku religijnym, utwierdzenia ich w zasadach chrześcijańskiego na świat poglądu.

W dyskusyi zabierali głos: X kan. Ślusarczyk, X. Stojanowski, (który zalecał abonament czasopisma „Stowarzyszenie“, przewodnika praktycznej pracy dla towarzystw polskich, wychodzącego w Poznaniu, drukarnia i księgarnia św. Wojciecha), X. Schuber, kapucyn X Kamiński, X. kanonik Dr Podwin, X. Szepieniec i X. sekr. Kasprzyk.

Po referatach X. kan. Lisieckiego przemówił X. J. Mazurek w sprawie popierania prasy i piśmiennictwa katolickiego. Omówiwszy krótko znaczenie prasy w życiu społecznem, politycznem i narodowem, wezwał mowca zebranych, aby wstępowali w szeregi członków zawiązanego w Krakowie Towarzystwa prasy katolickiej i starali się o rozwój jego na prowincyi.

W dyskusyi przemawiali: X. prep. Dr Caputa, X. dziekan Skoczyński i inni.

Popołudniu o godz. 3 sekretarz jeneralny Związku katolickich kobiet pracujących w Poznaniu, X. kan. Stanisław Grzęda, wygłosił wykład o położeniu i potrzebie organizacyi robotnic. Referent przedstawił moralne, społeczne i gospodarcze położenie kobiet zarobkujących, ich zaniedbanie i zupełny brak przygotowania do życia. Potem omówił prelegent cele i zadania stowarzyszeń katolickich kobiet pracujących; stowarzyszenia te w Wielkopolsce liczą już przeszło pięć tysięcy członkiń. W końcu swego wykładu wezwał X. kan. Grzęda uczestników Kursu do zakładania podobnych stowarzyszeń kobiecych u nas, w Galicyi, gdzie one tembardziej są potrzebne, że liczba robotnic stale wzrasta, a położenie ich pod względem moralnym i społecznym się pogarsza.

Następnie ten sam prelegent mówił o ustroju i organizacyi katolickich stowarzyszeń kobiet pracujących. Mowca przedstawił, jak stowarzyszenia takie się zakłada, organizu-



82 ARTUR GRUSZECKI.

# Przebudzenie.

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

„Stosownie do polecenia Pana, dwaj protegowani p. Podliszewera, Adler Ginda i Lewenfisz Fiszel, zajęli się wyrąbem kupionego lasu. Pierwszy był wiernikiem, drugi kontrolerem lasowym. Dozór nad zwiezionym do miasta towarem został powierzony mnie i żydowi Ryba Manes; memu pomocnikowi ze strony Podliszewera. Sznurowe kwity ja odbierałem i chowałem do kasy. Już od pewnego czasu dochodziły mnie wieści, o których zresztą pisałem, że w lesie wiernik i kontroler robią jakieś nadużycia. Pojechałem osobiście do lasu, sprawdzałem fury wywożące drzewo i znalazłem wszystko w porządku. W tem, onegdaj, wpadł do biura filii pełnomocnik właściciela lasu z policyą, opieczętował książki, kasę, całe biuro, następnie skład drzewa i zaprowadzili mnie do tajemnego składu belek i pni w ogrodzeniu Hirsza Zajdelmana, kupca i właściciela realności. Znaleziono tam sto dwadzieścia pni i pięćdziesiąt belek, złożonych bez kwitów i mej kontroli. Okazało się, że wiernik i kontroler w porozumieniu z gajowym i służbą leśną ścinali starodrzew, ukrywali belki i pnie w wywożonych łatach i krokwiach, zajeżdżali najpierw do ogrodzenia Zajdelmana, tam je składali, a następnie resztę drzewa według kwitów sznurowych oddawano do naszego składu. Wykrycie tego oszustwa utrudniał mi Ryba Manes i położenie domu Zajdelmana przy drodze prowadzącej z lasu. Moja wina, że zbytnio zaufałem protegowanym Podliszewera i nie dodałem kontrolera leśnego z naszej strony, lecz większą winę ponosi właściciel lasu z braku dozoru. Pełnomocnik grozi nam sądem, karą, wysokiem odszkodowaniem...“

— I co tatuś myśli zrobić? — spytał Władek po odczytaniu listu.

— Jadę do Łucka, muszę porozumieć się z pełnomocnikiem, może przyjdzie do jakiejś zgody, a w razie sporu oddam sprawę adwokatowi. Wpierw jednak trzeba się porozumieć z Podliszewerem, zatelefonuj do niego.

— Dobrze, tatusiu, ale on nie przyjdzie.

— Dlaczego?

— Poco mu to, niech goj wyciąga go z błota, które on sam przyrządził, a jeśli warunki będą złe, zaskarży tatusia o samowolę w układzie z pełnomocnikiem.

— W każdym razie telefonuj.

Za chwilę Władek wrócił, mówiąc akcentem żydowskim:

— Mój mąż, pan Podliszewer, potrzebuje być bardzo zajęty, kiedy wróci, ja nie wiem, ją mu powiem, że pan Lelicki potrzebuje z nim się widzieć, ale czy on zechce przyjść, ja nie wiem... A co, tatusiu, nie przepowiedziałem?

— Przyjdzie, nie przyjdzie, w każdym razie jadę.

— Ale tatuś nie podpisze ostatecznej umowy?

— Nie.

XVIII.

Stało się!

Z urny wyborczej wyszedł, tylko i jedynie głosami żydowskimi nowy plan »poseł«. Wybrany wbrew woli, nietylko Warszawy polskiej, ale całego kraju. Nie głosowali na niego jego towarzysze fabryczni, przeciw niemu oświadczyło się nawet stronnictwo, do którego przyznawał się poseł żydowski.

Żydzi, którzy w całej Europie są żywiołem na wskróś kapitalistycznym, wybrali indywiduum z etykietą haseł przewrotowych i walki z kapitalizmem.

Nie o zasady, nie o przekonania, nie o ideały chodziło im, ale o zamanifestowanie swej siły, o narzucenie swej woli całemu Królestwu, o sponiewieranie Warszawy, jako stolicy kraju.

Żydzi podnieśli okrzyki radosne i różne pomiotła żydowskie, w rodzaju Żabótyńskiego, zawołały:

— »Polska jest nasza! Zdobyliśmy Polskę!«

I radowali się synowie Izraela wielką radością. Zaroiły się ulice, place, ogrody publiczne, kawiarnie, cukiernie, wstrętnem robactwem litwackiem, natrząsano się z polskich gojów, drwiono, szydzono, a jedna z drukowanych szmat żydowskich, tracąc miarę z wielkiej radości, proponowała iluminacyę Warszawy na cześć zwycięstwa lwa izraelskiego. W tym majufesie żydowskim, brały też udział żydowice i żydzięta, i z brudnych, śmierdzących nor, wypełzało to plugawe robactwo na ulice Warszawy, gdzie tylko spojrzeć, wszędzie grasowały wielkie, spuszczone, mięsiste nosy, oczy z grubemi, obwisłemi powiekami, odstające uszy, rącze ruchy w chodzeniu, nerwowe drapanie świerzbu, i śmiechy grube, bezczelne.

Polska Warszawa, kołysana od pół wieku narkotyzującą piosenką o asymilacyi żydowskiej, wpatrzona w bezkrwisty ideał zgody polsko-żydowskiej, do ostatniej chwili śniła idyllę o braciach mojżeszowego wyznania.

Dopiero ten wybór uderzył jak grom wśród sennych, i pierwsza chwila przebudzenia, była chwilą oszołomienia po doznanym ciosie i jakby niezrozumienia manifestacyi żydowskiej. Nie reagowano nawet na hałaśliwą radość żydowską, patrząno na nią ze zwykłą, spokojną pogardą.

Trwało to jednak krótko.

Nie wiadomo skąd, kiedy, w jaki sposób, ale cały naród otrząsnął się ze śladów senności.

Zdawało się, że z pól, lasów, z fal Wisły, z poszumu wiatru, spływało ostrzeżenie i pukało do drzwi i okien wołając:

— Już czas! Nieszczęście stoi u progu.

Zdawało się, że wici poszły w naród, i hasło przebudzenia podawano sobie z ust do ust, z ręki do ręki, od chat wieśniaczych do pałaców.

— Już czas! Idzie wróg!

Żywiołowo, bez trąbki, krzyku, dzwonów, rozległo się wołanie, jak za czasów Piastowskich, tylko nie herbowe, ale ogólne dla całego narodu i wśród całego narodu:

— Swój do swego!

I nastąpiła przemiana dziwna, niemal cudowna. W kilka dni po tryumfie żydów, cała ta przebudzona Warszawa, rankiem, gdy spieszy po zakupy, bez rozkazu, przymusu, przynaglania, omijała sklepy żydowskie starannie i żywe fale ludzi skierowały się do sklepów chrześcijańskich.

Ta Warszawa, taka spiesząca się gorączkowo, z chorobliwym brakiem czasu, teraz wystawała przed sklepami chrześcijańskiemi, czekając swej kolei dociśnięcia się do lady, chociaż i w sąsiedztwie, i tuż pod ręką i naprzeciw miała sklepy żydowskie zaopatrzone w ten sam towar.

Żydzi na razie przypatrywali się drwiąco tej, jak mówili, „modzie warszawskiej“, twierdząc, że to dzień, dwa, nu, — trzy dni potrwa i minie.

I nie tylko żydzi tak sądzili, ale i wielu Polaków, powtarzając bezmyślnie banalny frazes o niestałości polskiej i braku wytrwania, a jedno z pism żydowskich, drukowane po polsku, miało tę bezczelność, że wystąpiło z artykułem pocieszenia Polski po doznanej obeldze, pisząc, że wybory wypadły i tak nieźle, bo mogły wypaść gorzej...

Te głosy, przeciwne przebudzeniu, rozchodziły się w próżni i ginęły.

W sklepie Lińskiego był wielki ruch, dwaj współwłaściciele i Stefek nie mogli nadążyć z ekspedycyą towarów. Panował tu nieustannie od samego rana wesoły gwar kupujących, twarze były pogodne, rozjaśnione, wesołe, rozbudzone. Czuć było radość z walki podjętej ze zmorą żydowską, która dławiła i dusiła żywy organizm narodu.

Gdy pierwsza gorąca fala przedpołudniowych zakupów uspokoiła się cokolwiek, Liński, usiadłszy na chwilę dla odpoczynku, otworzył szufladę kasy, zapełnionej do połowy monetami i banknotami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**je i następnie prowadzi, jakie poszczególne władze w stowarzyszeniu mają zadania i jaki jest zakres ich działania. Wreszcie omówił referent ustrój i organizacyę związku dyecezyalnego lokalnych stowarzyszeń kobiet pracujących.**

**W dyskusyi zabierali głos: X. Czencz T. J., X. Matysiak, panie Dziewicka i Zakrzewska.**

**Zamknięcie kursu. Przemówienie X. Caputy.**

Zamykając obrady II. Kursu społecznego w Krakowie, muszę w imieniu komitetu a sądzę, że także w imieniu wszystkich uczestników (zgromadzeni powstają) złożyć wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności Księciu Biskupowi krakowskiemu za urządzenie tegoż kursu. Nadzwyczajnie liczny zjazd dowodzi, szczerości naszych uczuć, a potęguje je miłość do osoby Naszego Arcypasterza. Składam serdeczne podziękowanie referentom świeckim i duchownym za referaty jasne i pełne głębokich myśli. Niemniej gorąco dziękuję Towarzystwu Rolniczemu za bezinteresowne udzielenie nam sali na zebrania.

Praca nasza obejmowała kwestye szczegółowe, a jednak referenci potrafili oprzeć je i złączyć z zagadnieniami, natury ogólnej, wszechludzkiej, jako dowód że Chrystyanizm mający na celu zagadnienia idealne, przecież ogarnia rozumie i wnika w każbą sprawę doczesną, ekonomiczną i kulturalną. W pracy tej idzie za hasłem Psalmisty „Justitia et pax osculatae sunt“. Sprawiebliwość i pokój pocałowały się. Sprawiedliwość dla wszystkich rodzi zgodę, a zgoda jedność i miłość, najwyższy ideał chrześcijańskiego światopoglądu.

W pracy naszej nie jest nam obojętny los naszej Ojczyzny. Ojczyzna to nie ziemia tylko, dostatki i tradycya, lecz przedewszystkiem ludzie, a wychowanie ich na obywateli światłych i moralnych to nasze zadanie, bo moralnych zapewnia zdrowie i rodzi karność i stwarza potęgę narodu.

Wracajmy do naaszych codziennych zajęć uniesieni świętym zapałem z poczuciem wielkich zadań i obowiązków. Z hasłem Mahabeuszów: „Walczmy za lud nasz i świętości nasze“ przystąpmy do dalszej pracy, nieugięci, nieustraszeni chociażby na zawsze zwycięzcy przecież niepokonani nigdy. Świadomość odpowiedzialności wobec Boga-Kościoła, narodu i historyi niechaj podtrzymuje nasze siły.

W imię tych haseł zwracamy się do katolików i żąbamy od nich, aby nam pomagali słowem i czynem, aby, jak w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej, bronili idei Chrystusowej.

Zwracam się do niewiast chrześcijańskich matek i wychowawczyń przyszłych pokoleń Historya świadkiem, że oddały Kościołowi wielkie przysługi, bo mężczyźni wprowadzą idee tylko w teoryi, w życie i praktykę wprowadza je tylko niewiasta. Kultura grecka i z nią idące lekkie obyczaje, przenoszone do starożytnego Rzymu pozostała w akademiach, jak długo zajmowała umysły mężów, z chwilą gdy przejęły się nią umysły niewieście, podkopała zdrowe obyczaje i siłę narodu.

Lecz praca nasza musi być jednolitą i celową. Aby jednolitą została, musi być organ kierujący, a tym jest hierarchia kościelna w tej zaś pracy duszpasterskiej trzy stopnie: Papież, biskup i proboszcz.

Wskazań ich słuchać, ich rady wypełniać, w usiłowaniach wspierać, a wtedy idea chrześciańska zwycięży ku chwale Bożej i na pożytek narodu.

**Referat X. Mieczysława Kuznowicza T. J.**

**Na wstępie zaznaczył prelegent, że w akcyi socyalnej elementy polityczne, ekonomiczne, społeczne i moralne ściśle się ze sobą wiążą i wzajemnie na siebie wpływają tak, że od normalnego i zdrowego rozwoju, od pełnej harmonii między wszystkimi czynnikami życia, szczęście i ład społeczny zależy. Wskazał, że największym błędem naszej obecnej pracy w Galicyi, to brak jednolitych, stałych, pewnych, fundamentalnych metod pracy społecznej. To chodzenie niemal każdego działacza społecznego swojemi drogami, zamiast po stałej i wytycznej drodze, jest przyczyną tego chaosu i zamieszania, jaki często panuje w pracy społecznej u nas w kraju.**

**Stąd trzeba zasadnicze, jakby główne i fundamentalne metody mieć zawsze przed oczyma w pracy społecznej, jeśli chcemy, by nasza praca się rozwijała i prawdziwe przynosiła owoce.**

**Następnie wskazał niektóre takie zasadnicze metody.**

**Praca społeczna z natury rzeczy ma się przedewszystkiem zająć kwestyą materyalną i podniesieniem dobrobytu, przypuszczając jak najszersze warstwy do uczestnictwa w dobarch tego świata. A w instytucyach czysto gospodarczych ściśle i bezwzględnie należy mieć na oku zyski materyalne. Stąd w pracach gospodarczych nie powinno się uprawiać polityki i partyjności. Nadto miłować należy w sobie uczciwość i miłosierdzie.**

**Do spraw miłosierdzia powinny być inne stowarzyszenia. Ale i te powinne być zorganizowane mądrze, gospodarczo i dostosowane do potrzeb chwili. Niezorganizowana dobroczynność więcej szkody przynosi, niż pożytku.**

**Ponieważ polityka w życiu społeczeństwa jest konieczną, więc powinny być osobne zrzeszenia polityczne. Polityka zaś nie powinna nigdy być celem, ale tylko środkiem do urządzenia stosunków społecznych w myśl przykazań Bożych. Uświadomienie polityczne nie powinno być dorywcze, ale systematyczne. Nadto politykę tak zwaną „wielko-światową“ zamienić na politykę społeczną.**

**Dalsza metoda pracy społecznej, to organizacya. Ale by stowarzyszenia prawdziwie stały się czynnikiem twórczym w pracy społecznej w kraju, potrzeba przedewszystkiem dwóch rzeczy: ładu i porządku, czyli dobrego rozszeregowania poszczególnych działów pracy i dobrze urządzonej centralizacyi. Nadto umiejętny i celowy podział pracy także dla ich kierowników.**

**Omawiając konieczność segregacyi i konsolidacyi stowarzyszeń z naciskiem trzeba podkreślić potrzebę, by wszelkiego rodzaju i typu stowarzyszenia stawały na silnych podstawach finansowych.**

**Następnie praca społeczna nie może być połowiczna, ale musi objąć wszystkie niedomagania, potrzeby i zagadnienia tak spraw ogólno ludzkich, jako też całokształt życia narodowego, katolickiego i społecznego. Wskazał, jak się ma praca społeczna rozwijać na wsi, a jak w mieście.**

**Dalej rozwinął metodę najważniejszą w pracy społecznej, a tą metodą jest pierwiastek religijny. Uzasadnił potrzebę tej metody. Pokazał w historyi, jak usunięcie pierwiastka religijnego lub traktowanie go ubocznie stało się źródłem fatalnych błędów i nieobliczone szkody przyniosło samej akcyi społecznej, a przedewszystkiem sprowadziło przematerylizowanie pracy społecznej.**

**Z tą metodą łączy się koniecznie, by pracę społeczną sprawować czystemi i nieskazitelnemi rękami. Następnie, by praca społeczna miała nie tylko kontakt z miejscowym biskupem i jego placet, jako swej głowy najwyższej, ale by przez biskupa każdy dział pracy społecznej wszczepiony był w Kościół św. katolicki. Nadto by wszelka akcya społeczna jasno i otwarcie przyznawała się do katolicyzmu. Metoda „swój do swego“ przeprowadzona być winna, nie tylko w sprawach gospodarczo-polsko narodowych, ale i katolickich. Pracę społeczną katolicy-Polacy muszą obrabiać i prowadzić przedewszystkiem sami wśród siebie i na pierwszem miejscu dla siebie. Talenty swe, siły, zdrowie, pieniądze, wpływy swe przedewszystkiem oddawać na sprawy i na dzieła polsko-katolickie.**

**Wreszcie wskazał pokrótce na metodę pracy społecznej za pomocą prasy katolickiej, bibliotek, kursów społecznych i wieców katolickich.**

**Na zakończenie odpowiedział na niektóre błędne zasady, które dotąd w naszej pracy społecznej pokutują i przez to ją częstokroć bałamucą, fałszują i opóźniają.**

**Zakończył wezwaniem, by według metod prawdziwych i twórczych jęli się pracy społecznej, tak kapłanii jak świeccy, idąc osobiście do wszystkich stanów Polski, zwłaszcza do ludu, do robotnika, do drobnego rękodzielnika i kupca, do upośledzonej kobiety, do młodzieży, zwłaszcza poza szkołą, uniwersytetem i pracownią, bo wtedy tylko tu u siebie i wśród siebie wybudujemy niewzruszony w postawach gmach stanu ekonomicznego, narodowego, religijnego, społecznego — zakwitnie Polska ładem, kulturą i dobrobytem.**

---

# Kuryer polityczny.

**Akcya zapomogowa.**

**Konferencya posłów polskich z hr Stuerkhiem wydała dodatnie rezultaty w sprawie akcyi zapomogowej. Hr. Stuergkh zawiadomił, że trudności, jakie dotąd stały na przeszkodzie budowie wielkich gmachów państwowych we Lwowie, będą usunięte. Chodzi tu głównie o przyspieszenie wykonania planów i o usunięcie zakazu budowy 4 piętrowych gmachów (np. w odniesieniu yo gmachu dyrekcyi skarbowej). Przy namiestnictwie lwowskiem zostanie utworzone prowizoryczne kierownictwo budowli, które przyjmie cywilnych techników jako urzędników kontraktowych.**

**O samorząd wiejski dla Królestwa Polskiego.**

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie wybranej przez Dumę i Radę państwa komisyi do ponownego rozpoznania ustawy o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Na posiedzenie przybyli wszyscy członkowie. Na prezesa wybrany Durnowo zaproponował Chomiakowowi żeby został wiceprezesem, na co ten się zgodził. Długie rozprawy wywołała sprawa cenzusu mieszkaniowego, przyjęta w redakcyi Dumy. Tylko tam, gdzie Duma proponowała cenzus 96 rb. a Rada 186 rb. — przyjęto kompromisowo 120 rb. Co do używania w ośmiu miastach gub. suwalskiej języka litewskiego zamiast polskiego, przyjęto redakcyę Dumy. Jak wiadomo, Rada państwa proponowała używanie współrzędne obu języków. Członkowie komisyi z Rady państwa proponowali rozpoznanie punktu 4 art. 31 ustawy o używaniu języka polskiego w samorządzie miejskim odroczyć. Członkowie komisyi z ramienia Dumy na to się nie zgadzali. Po bardzo długich rozprawach głosy rozdzieliły się na połowy. Porozumienia więc co do rozpraw nad językiem polskim nie osiągnięto.

Co do kompetencyi gubernatorów w sprawach samorządu, to większością 12 głosów przeciwko 2 przyjęto redakcyę Rady państwa, nadającą gubernatorom daleko szersze prawa, niż projekt Dumy. Tylko Lwow i Szingarew bronili tej redakcyi Dumy.

Jak mówią, członkowie Rady państwa byli bardzo zdziwieni ustępstwem członków przedstawicieli Dumy. Jeden z pięciu posłów do Dumy, którzy głosowali za redakcyą Rady państwa w tym przedmiocie objaśnił, że uczynił to świadomie jako ustępstwo, pragnąc, ażeby spornym pozostał tylko jeden punkt, dotyczący języka w samorządzie, czemu winni są tylko członkowie komisyi Rady państwa.

**Układy z Rumunami na Węgrzech.**

**Od dłuższego czasu krążyły niedementowane przez gabinet hr. Tissy pogłoski, że toczą się między nim a przedstawicielami Rumunów węgierskich rokowania ugodowe. Dopiero jednak wczoraj złożył premier węgierski w Sejmie oświadczenia, z których wynika, że nie doprowadziły one do pozytywnych wyników.**

**Hr. Tissa zaznaczył mianowicie, że podczas rokowań tych zajął zasadnicze stanowisko, iż mieszkający w monarchii Rumuni mają popierać charakter dualistyczny monarchii i hegemonię węgierską na Węgrzech.**

**Rumuni postawili dwa konkretne żądania, mianowicie, aby w okolicach, zamieszkałych przeważnie przez Rumunów, urzędowali urzędnicy rumuńscy. — Żądanie to premier „a limine“ odrzucił; toż samo żądanie ich co do kwestyi, aby okręgi wyborcze były tak podzielone, iżby Rumuni otrzymali większą ilość okręgów wyborczych. Natomiast uznał równouprawnienie Rumunów na polu politycznem, ustawy prasowej i ustawy koalicyjnej. W sprawie zaś językowej zgodził się na to, aby w okolicach, zamieszkałych przez Rumunów, publiczne ogłoszenia były umieszczane w języku rumuńskim, aby w okolicach rumuńskich wszyscy publiczni funcyonaryusze, którzy bezpośrednio stykają się z ludnością miejscową, — władali językiem rumuńskim. Dlatego też w najwyższych klasach gimnazyów ma być wprowadzony język rumuński, jako fakultatywny. Natomiast w służbie wewnętrznej językiem urzędowym ma nadal pozostać język węgierski.**

**Następnie hr. Tissa wskazał na poparcie żądań Rumunów na polu kościelnem. — Rząd oświadczył gotowość poparcia 2 milionami koron, a w razie potrzeby na ten cel da jeszcze wyższą kwotę. Co się tyczy autonomii kościelnej kościoła prawosławnego, to nie cieszy się ona tak szeroką autonomią, jak na Węgrzech, ani w Serbii, ani w Rumunii, a jeszcze mniej w Rosyi.**

**Minister ubolewa, że nie przyszło z Rumunami do ostatecznego porozumienia, spodziewa się jednak, że przywódcy rumuńscy wrócą do jego propozycyj.**

**Następne posiedzenie odbędzie się 2 go marca. Na porządku dziennym dyskusya nad dzisiejszem oświadczeniem hr. Tissy.**

## Pobudka do polityki miejskiej.

I.

Czyżby minęły na zawsze czasy Peryklesów, kiedy można było być wielkim człowiekiem i rozwinąć wszechstronnie wszystkie struny duszy i ukoronować dobre chęci wielkimi czynami, chociaż się było opartym na małej przestrzeni, będąc zaledwie faktycznym... burmistrzem Aten. Oczywiście, że nie można we wszystkiem zapatrzeć się w Peryklesa w czasach, kiedy średnio wielkie państwo Rzeszy Niemieckiej okazuje się za małem, żeby zaprowadzić u siebie całkiem samoistną dyrekcyę kolei żelaznej, kiedy urządzenia telegrafów, poczt i telefonów wymagają coraz ściślejszej spółki wielkich nawet mocarstw. I tak przytoczyćby można szereg przykładów, dowodzących, że coraz więcej jest takich rzeczy i spraw, które nie dadzą się dobrze sprawować inaczej, jak tylko na jak największych przestrzeniach odrazu. Dodajmy do tego, że w tych najrozmaitszego rodzaju sprawach, które przywiązane są ściśle do lokalnych warunków, znać od połowy XIX wieku coraz większe wpływy warunków zewnętrznych. Jakaż siła ludzka zdoła coś na to poradzić, że cena jaj w Krakowie zależna jest od popytu na nie w Hamburgu, a ogólna taniość lub drożyzna od ilości złota wydobywanej w Indyach lub Klondyce?! Jestto ustęp z tej samej kategoryi zjawisk, dzięki którym widzimy, jak w Wilnie i w Kijowie zaczęły wychodzić na nowo polskie dzienniki, a po litewsku pozwolono drukować abecadłem łacińskiem dlatego, ponieważ... Japończycy zdobyli Port Artura.

Powszechniejemy coraz bardziej, t. j. zależymy coraz bardziej wszyscy nawzajem od siebie, a zatem jak największa rozległość horyzontu i jak najtrafniejsze oryentowanie się w sprawach napozór całkiem obcych — stanowią już niezbędny warunek umysłowości, której mamy przyznać zdatność do życia publicznego. Sprawy bowiem geograficznie odległe mogą być bardzo a bardzo blizkiemi naszych bezpośrednich interesów. Powszechniejemy i to jest niewątpliwie dobrze, ale z tego nie wynika, żeby wszystko traktować już tylko ze stanowiska jak najszerszej areny. Można bowiem na te okoliczności spojrzeć pod dwoma kątami widzenia i używać (w zastosowaniu własnego życia do współczesnych okoliczności nowoczesnych stosunków) metody dwojakiej, które możnaby nazwać odśrodkową i dośrodkową.

Choćby to powszechnienie miało wzrastać do niewiedzieć jak wielkich jeszcze rozmiarów, chociażby środki komunikacyjne wydoskonalone były niewiedzieć jak, człowiek powstanie jednak człowiekiem i nigdy nie wyrwie się z zupełnej niezależności od swego gniazda. Zawsze każdy, kto ma mieć jakąś wartość społeczną, musi tkwić nietylko w czemś, ale także gdzieś.

Kto wie, czy na razie, w pierwszym rozpędzie powszechnienia nie przyswoiliśmy sobie zbyt mechanicznie zewnętrznych tylko cech tego prądu, nie umiejąc go nawet wyzyskać należycie wewnętrznie. Namnożyło się za naszych czasów typów, które niby są zewsząd dlatego, że właściwie nigdzie nie są w domu, nigdzie nie tkwią psychologicznie. Z pierwszym tym rozpędem, połączonym z bałwochwalczą czcią dla technicznych wynalazków, nastała pewna niebezpieczna odśrodkowość umysłowości. Polega ona na tem, że człowiek zbiera, ile tylko się da, dobra ze swego gniazda (t. j. z tych stron i z tego otoczenia, wśród których powinien tkwić) ażeby te dobra... rozproszyć na jak największej przestrzeni, szukając „szczęścia w świecie“ w ten sposób, ażeby wypływać zewnętrznie na coraz szersze horyzonty, nie opanowując ich jednak, lecz będąc przez nie pochłanianym. Rzuca im więc na pastwę nieraz wszystko, co się z gniazda wynieść dało, byle tylko utrzymać się na powierzchni na „szerszym świecie“.

Metoda ta wiedzie do powodzeń osobistych, i sta nowi bodaj najkrótszą do nich drogę, ale pod względem kulturalnym nie prowadzi bynajmniej do dorobku, lecz tylko do rozpraszania i marnowania. Tą drogą jdnostka staje się widoczną na coraz rozleglejszych widnokręgach. Pewien człowiek staje się coraz powszechniej wybitnym, ale, niestety, z jego osobą nic a nic nie przechodzi do tej większej powszechności... Żadna bowiem cecha dodatnia pewnego środowiska gniazdowego nie powszechnieje wraz z nim i nie zmienia się w nowy dorobek cywilizacyjny ościennych środowisk, bo na tym człowieku niema nic wybitnego z indywidualności gniazdowej, a on sam dbał raczej o to, żeby cechy lokalne z siebie pozrzucać, ażeby mu w drodze nie ciężyły.

Ta odśrodkowość wytwarza w literaturze, w sztuce, a w ostatnich czasach najbardziej może w polityce, indywidualności, — przyznaję, że wybitne — ale godne porównania chyba z kometami, i karyerą swą przypominające drogę orbit kometowych.

Druga metoda, dośrodkowa, działa wręcz przeciwnie. Oto wyrywa się umysł wybitny na szerokie pola, i pragnie użyć tego „powszechnienia“, jakie dają środki nowoczesnej cywilizacyi, ale w coraz nowych środowiskach i na coraz nowych polach doświadczalnych życia, akcentować nie przestaje swojej gniazdowości, a nawet zaznacza ją coraz wybitniej. Wielka indywidualność nabiera z szerokiego świata dóbr jak najwięcej, ażeby wzbogacona plonem mogła użyć go dla dobra tego środowiska, w którem tkwić moralnie jest jej obowiązkiem. Powszechność jest tutaj środkiem, a gniazdowość celem. Podniesienie kulturalne własnego środowiska za pomocą doświadczeń, zdobywanych na szerokim świecie, stanowi cel życia.

Zakreśla się w miarę rozwoju własnego życia coraz szersze koła, ażeby coraz więcej soków żywotnych napływać mogło coraz dłuższemi promieniami do jednego zawsze niewzruszonego środka, ku któremu ciąży się wszelkiemi siłami umysłowymi, bo się od niego nie może oderwać serce a przytracza do niego ten pewien wzgląd, którego uznanie jest początkiem wszelkiej kultury, któremu na imię: obowiązek.

## Z sytuacyi pieniężnej.

**Błogie nadzieje nagłej poprawy sytuacyi, jakiej spodziewano się w następstwie zniżenia stopy procentowej w bankach emisyjnych, jak na razie — zawiodły. Ze zniżki skorzystały tylko banki, handel zaś i przemysł nie doznał u nas żadnych ulg. Potanienie pieniądza wówczas, gdy niema go w obiegu, gdy śruba kredytowa ściąga możliwość jego płynności, staje się dla chorego**

---

# Kronika niedzielna.

(Promienie nieznane, twórczo-wiosenne. — O samouctwie i nieuctwie, o uniwersytecie i kawiarni. — Teatr i blaga, czyli: brak kultury z kultury kawiarnianej — Jak się pozbyć kurtyny Siemiradzkiego, jako szyldu kłamliwego.)

Słonko wywołało z ziemi zielone szablice śnieżyczki, a więc już wiosna, bo pierwszy zwiastun mówi o niej w ogrodzie. Nietylko pierwsze promienie ciepła, nietylko przyrost światła radością wstępuje w zgnębione dusze, wiosna ma swoje posły, których nie znamy. Ci, szczęśliwi, którzy mają własne wino, we własnej beczce, we własnej piwnicy mówią mi, że gdy świat kwitnie, to wino w piwnicy „robi“, burzy się, fermentuje; do zimnej piwnicy nie dotrze ciepło, do ciemnego lochu i ciemnej beczki nie wejdą promienie, a jednak wino wie, że tam na świecie zakwit i na ten zakwit życia reaguje. Gdyby światło i ciepło tworzyły wiosnę, możnaby mieć ją w grudniu w ogrzanej i elektrycznie oświetlonej sali. Słonko nasze śle winu, śle nam jakieś nieznane promienie, które w biednej duszy rodzą wiosnę. Czy je kiedyś nauka odkryje? Tyle już nieznanych cudotwórczych promieni nam odkryto, że i te zapewne zdefiniuje. Ja tak daleko w tych nadziejach idę, że sądzę, że wnet w składzie aparatów fotograficznych będzie można nabyć sobie aparat prześwietlający ludzi i wyławiający nam nieznane promienie. Takim aparatem opatrzony redaktor, dowie się natychmiast, czy wchodząca do redakcyi z rękopisem poetka umie ortografię; literat dowie się natychmiast, ile jego genialny krytyk skończył klas; pokornie słuchający mowcy wyborca dowie się wnet, na ile cali kandydat... otarł się o t. zw. kryminał.

Za dawnych, dobrych lat mówiono o Krakowie, że gdy rzucisz kamieniem, trafisz niewątpliwie w wielkiego człowieka; dziś napewne krytyka trafisz. Zatem najniepotrzebniej w pierwszej mej kronice sławetny cech krytyków obraziłem. Odpowiedzą mi śmiechem, w którym będzie szekspirowski gest, a krakowskie zadęcie, że skończone klasy nie dają patentu na inteligencyę, że można mnóstwo klas, szkół, uniwersytetów skończyć, a być idyotą, można ani jednej klasy nie skończyć, a być geniuszem. Święta prawda! Byli wielcy autodydakci! Byli! Faktem jest, że w dziejach medycyny byli wielcy i sławni lekarze, którzy medycyny nie skończyli. Uznając jednak tę prawdę w zupełności, nikt z nas, gdy mu ktoś drogi zachoruje, nie idzie po pomoc do lekarza cudotwórcy, lecz idzie do takiego lekarza, który skończył medycynę; nie idzie do genialnego lekarza, lecz do prostego lekarza. Bo my biedni ludzie, z naszego mieszczańskiego stanowiska, jeśli o życie, czy zdrowie chodzi, mamy jedyny — absolutnie jedyny — autorytet: ukończony wydział medyczny. A więc uznając w zupełności twój promienny, analityczny geniusz, oślepiony błyskawicą twych myśli, pytam cię jednak, ty prawodawco literatury, ile ukończyłeś klas?

Nie można mieć żadnych złudzeń co do wysokości kultury naszej t. zw. inteligencyi. Już Szczepanowski załamał ręce nad galicyjskimi resursami i kasynami, stwierdzając, że jedyną rozrywką miejskiej inteligencyi są karty i alkohol. Jeśli się dziś co w tym świecie zmieniło to chyba na gorsze. Jeśli jednak my nad naszą urzędniczą inteligencyą rozciągamy tak pilną kontrolę, jeśli literacka bohema odsądza ich od kultury i wymyśla im od snobów, to my kontrolując naszą inteligencyę, lekceważąc jej uniwersyteckie wykształcenie, powinniśmy baczne oko zwrócić na kawiarniane wykształcenie.

Chciej czytelniku spojrzeć na bruk i przekonaj się, że w ostatnich czasach powstała nowa katedra i nowa czytelnia, która się zwie kawiarnią. Wstępuje do niej młody aktor z prowincyi, niepiśmienny lub mało piśmienny kandydat na malarza czy dziennikarza, zbiera się bohema w kółka, spędza wieczory w kawiarni, a ta atmosfera kawiarni po latach kilku daje mu ów blichtr wykształcenia, ów polor kulturalny, który, nabrawszy tupetu, narzuca się potem społeczeństwu jako kwiat inteligencyi i jako istotna kultura. Z tych sfer wychodzą ci, którzy najgłośniej krzyczą i klną na snobizm i kołtuństwo kraju. Jest w tej kawiarnianej inteligencyi tyle wiedzy, ile jej daje gazeta, ilustracya, fejleton, wzmianka i recenzya. Tak, jak poskrobawszy nacyonalistę rosyjskiego, doskrobiesz się pod powłoką europejską Tatara, tak nie analizuj człowieka o kawiarnianem wykształceniu, bo pod powłoką wykwintnej kultury doskrobiesz się blagiera. On wszystko zna, on o wszystkiem wie; niema tej gałęzi kultury, z którejby on owoców nie zbierał, o którejby owocach nie wyrokował; wszystko zna, a niczego gruntownie nie umie. Gdyby płatniczego kelnera, tak tego, który u Sauera bierze pieniądze od literackiego senatu, jak i owego, który je u Michalika przyjmuje od malarskiej frondy, egzaminować, toć on, asystując przez całe lata rozmowom przy stolikach, też coś wie o Ibsenie, Multatulim, Rodinie, Björnsonie i Strindbergu, bo on też zaczerpnął trochę kawiarnianego wykształcenia.

W Niemczech drukuje się cała masa podręczników do kawiarnianego wykształcenia, „Fremdwörterbuch“, „Lexikon der fremdlandischer Citate i „Aforismem“, dają na podkładzie tego wykształcenia causeurów gotowych, pełnych głębi, pełnych erudycyi, pełnych błyskotliwości. A wnioski z tego? Wniosek ten, że załamując ręce ze Szczepanowskim nad snobizmem erudyków uniwersyteckich, trzeba w chwili, gdy mowa o odbudowie duszy społeczeństwa, z równą krytyką zwrócić uwagę na robotę erudyków kawiarnianych, a to tem bardziej, że sfera bohemy, sfera ludzi o wykształceniu kawiarnianem, sfera ludzi bez istotnej kultury, najbardziej natarczywie zarzuca społeczeństwu brak kultury. Mająż racyę? Być może. Niechże jednak reformę zaczną od siebie. A reforma jest konieczna. Za dużo mamy takich, którzy drogi budują i oryentacye robią, za mało ludzi cichej, gruntownej pracy. Jestto przecie rzecz charakterystyczna, że w czasach porozbiorowych najwięksi nasi bohaterowie pracy, t. j. co całe życie w bezmiernym trudzie, pochyleni nad biurkiem spędzili, Lelewel, Linde i Estreicher, noszą niemieckie nazwiska i w swych dalekich przodkach niemiecką krew mają. Ci ludzie i te wzory dla naszej inteligencyi nie zdobyli wykształcenia w kawiarni, wiedzy z recenzyi z „Buch der Aforismen“ i leksykonu „Der Fremdländischer citate“. Sztandar wiedzy nie może być zrobiony z tandetnej szmaty...

Przyznasz, łaskawy czytelniku, że szmatą do wycierania oleju nie może być żadną miarą kurtyna Siemiradzkiego, która nasz krakowski teatr stroi. A jest nią dzisiaj niewątpliwie. Racz czytelniku spojrzeć na jej szczyty, jakie tam piękne ślady teatralnego zaschłego oleju, które po niej płynęły, jakie tam delikatne smary płyną! racz spojrzeć okiem malarza i stwierdzić, że są na niej miejsca przetarte, a nawet wytarte. To ustać musi, — należy kres położyć wandalskiemu dziełu. Mam informacyę od poprzedniej dyrekcyi, że teatr krakowski z chęciąby się kurtyny Siemiradzkiego pozbył; być może, że i dzisiejsza dyrekcya to zapatrywanie podziela. A w chwili, gdy kurtyna Siemiradzkiego jest w krakowskim teatrze bardzo a bardzo niepotrzebna, jest bardzo a bardzo potrzebną w Muzeum Narodowem na Wawelu. A więc bardzo dobry zbieg okoliczności i doskonała pora! Należy zabrać dzieło naszego mistrza z teatru, poddać je restauracyi i ścianę na Wawelu niem ozdobić.

Zresztą kurtyna jest dziś w teatrze meblem niedyskretnym. Siemiradzki przedstawił nam na niej to, co się za nią na scenie dzieje i dziać będzie, a więc: tragedya z jej piorunowym nastrojem, dramat z jego smutkiem, poemat klasyczny z jego Muzami, które na środku obrazu Apollo wieńczy. To się za kurtyną dziś nie dzieje. Publiczność domaga się zawsze prawdziwej etykiety, żąda, żeby w menażeryi te zwierzęta były na szyldzie malowane, które wewnątrz wyją, pragnie widzieć w muzeum figur woskowych tych ludożerców i jenerałów, których nazwiska pajac przed budą wywołuje. Za kurtyną Siemiradzkiego poematu, dramatu i tragedyi niema. Aby przedstawić to, co w istocie na scenie się dzieje, należy sparafrazować kurtynę Siemiradzkiego, wyjąć z niej owego pajaca, który lalkami się bawi, sportretować w nim pana Bernsteina, dać mu do rąk laleczki z Bajki o wilku z Molnara, które fijakrów wiedeńskich w zachwyt wprowadzają, dać mu do ręki klownów, którzy w Pani Prezesowej bardzo piękne szopki w ministerstwie pokazują. To będzie prawda o teatrze. Mówią ludziska, że w teatrze krakowskim nie gra już roli aktor, że tam gra rolę kapitał. Podobno tak jest. Nie winimy nikogo. Nie winna dyrekcya, że wzięła ciężki i niewdzięczny spadek, nie winimy ludzi, którzy nie mają ochoty lecieć w ruinę. A przecież nie lecąc na fale łatwej krytyki, należy zapytać, co dalej będzie? Będzie, jak mniemamy , to, że nie zawiedziemy się, ufając zasadzie: „noblesse oblige“. Kraków był sercem Polski i dziś na powierzchni tego tytułu utrzymać się stara; godną serca Polski musi być po uniwersytecie pierwsza jego katedra, to jest teatr. Tadeusz Pawlikowski ma za sobą tak królewski płaszcz zasługi, że mu go na łachman zamienić nie wolno. Za przeszłej swej krakowskiej dyrekcyi, był on wiernym treści kurtyny Siemiradzkiego... wierzmy, że choć mu tę kurtynę zabiorą, on jej treści wiernym pozostanie. Zatem na razie cofam wniosek, aby na nowej kurtynie malować portret Bernsteina.

*Stasiak.*

życia gospodarczego dawką narkozy, podniecającej je chwilowo, lecz zamiast leczyć, osłabia organizm.

Nie pomogą szumne enuncyacye ministra handlu i zapowiedzi generalnego sekretarza Banku austro-węgierskiego, bo zapowiadane sanacye idą tak opornie i tak ciężko, jak ciężkiemi były przejścia, które spowodowały obecny stan.

Wyniszczony handel i produkcya oczekują sanacyi u góry, tam jednak myślą o poprzedniem wprowadzeniu jej u siebie, o leczeniu nadwątlonego skarbu państwa dla pokrycia potrzeb bieżących i ciężkich zaległości. Myśli się tam o przerzuceniu ciężarów na schorzałe społeczeństwo, o wzmocnieniu śruby podatkowej, której ucisk staje się coraz cięższy.

Bilans handlowy zamknięty w roku 1912 niedoborem 743·1 milionów koron, przynosi w roku 1913: 516·5 milionów koron niedoboru.

Zniżka salda niedoboru, wynosząca 226·3 milionów, nie jest wcale pocieszającym objawem, gdy uwzględnimy równocześnie spadek dowozu surowca, obliczony na 169 milionów koron.

Wielkie wiedeńskie banki przystępują do znacznego podniesienia swych kapitałów akcyjnych. Wartość nowych 350000 akcyj wzrośnie łącznie o 167 milionów koron.

Ogólny brak pieniądza utrudnia jednak błogie zamiary i oddala w każdym razie możność ściągnięcia tak wielkich sum. Urzeczywistnienie tych planów podniesi ekspansyę tych banków w wielkim przemyśle, przyspieszy akcyę nad skoncentrowaniem najpoważniejszych gałęzi przemysłowych w rękach kilku banków.

Siostrzyca naszego Banku Przemysłowego, Dolno-austryackie Towarzystwo Eskontowe podnosi kapitał akcyjny z 70 na 100 milionów. Austryacki Zakład kredytowy myśli o podwyższeniu swego kapitału o 20 milionów koron (dotychczas wynosił 150 milionów koron). Wiedeńskie Towarzystwo bankowe o 30 milionów. Wiedeński Zakład kredytowy ziemski o 9 milionów. Länderbank o 30 milionów (miał 130 milionów), potem następują drobniejsze pozycye. Powodem podwyższenia kapitału akcyjnego ma być potrzeba inwestycyi w licznych objętych przez nie wielkich zakładach fabrycznych, niedopełnianie zobowiązań dłużników z powodu wstrzymania lub zmniejszenia produkcyi i finansowanie nowych zakładów, jak również zaspokojenie potrzeb w kredycie komunalnym dla krajów, miast, gmin etc.

Dla nas o tyle interesującem jest podniesienie kapitałów akcyjnych wspomnianych instytucyj, gdyż one za pośrednictwem swych filij, lub przez współdziałanie z naszymi bankami wywierają znaczny wpływ na nasze życie gospodarcze. Zagarniają powoli lecz systematycznie nasze większe zakłady przemysłowe, fuzyonują, lub czynią je nieszkodliwemi dla swych dawnych zakładów, liczących się ze zbytem galicyjskim. Wykupują fabryki zapałek, aby je poznosić i odbierać chleb setkom robotników, którzy w nich pracowali. Tak wygląda na terenie galicyjskim twórczość przemysłowa tych instytucyj, które wyławiając stąd oszczędności, zamiast kraj uprzemysławiać, odprzemysławiają go, czasem nawet przy pomocy lub za pośrednictwem naszych instytucyj, wysoko przez kraj subwencyonowanych.

W każdym razie zaznacza się pewien rozmach w instytucyach finansowych, który powinien obudzić śpiący organizm gospodarczy.

*R. W.*

## Współdzielczość a mieszczaństwo

(Nie w liczebnej mniejszości przyczyna złego. — Zbytnia lękliwość o „przerzucanie" żydów. — Odrębność psychologii mieszczańskiej. — Zalety kooperatywy, materyalne i wychowawcze. — Odebrać klucze z obcych kieszeni! — Nie zakładać wielu Stowarzyszeń! — O punktualności. — Inteligencya, narzędziem żydowskiem po miastach i miasteczkach).

Należy wziąć do ręki dzieło Dra Ignacego Weinfelda p. t. „Ludność miejska Galicyi" i uważnie je przeczytać, aby się przekonać, że polscy chrześcijańscy mieszczanie w miastach i miasteczkach nie stanowią tak małego procentu, żeby mieli być już skazani na zatratę, że jeśli dzisiaj są oni zepchnięci na dalszy plan, nie decydują w rządach miast, to nie wina ich liczebnej mniejszości, lecz przyczyna leży gdzieindziej.

Dobra organizacya może mieszczaństwu polskiemu przywrócić należny wpływ i dla sprawy polskiej uczynić je czynnikiem decydującym, bo ma za sobą lud polski po wsiach, który gotów każdej chwili wesprzeć polskie mieszczaństwo w walce o unarodowienie miast.

Miasta całej Galicyi liczą 1,595.028 mieszkańców, a mianowicie rzym.-kat. 744.304, gr.-kat. 285.278, Izraelitów 551.556. Zachodnia Galicya liczy rzym.-kat. 378.047, gr.-kat. 5298, Izr. 151 624. Wschodnia Galicya: rzym.-kat. 366.262, gr.-kat. 279 980 i Izrael. 399.932, reszta 12.885, to mieszkańcy innego wyznania.

Przyczyna nadzwyczajnego wpływu żydów w miastach tkwi nie w samej ich liczbie, lecz w ich sprycie, kapitale, umiejętności wyzyskania sytuacyi i w naszej błędnej polityce. Mieszczaństwo utraciło swój wpływ, lecz przyczyną tego brak zajęcia się niem, brak organizacyi ekonomicznej i wychowawczo-narodowej.

Brak tej pracy tkwi w błędnej naszej polityce i w nadzwyczajnych trudnościach pracy wśród i dla mieszczaństwa. Przeszkadza też tej pracy przeświadczenie przywódców naszego społeczeństwa, że, organizując nasze mieszczaństwo odrębnie, szkodzimy naszemu stanowi posiadania, bo żydzi, przy najmniejszym organizacyjnym ruchu polskiego mieszczaństwa, teroryzują nas groźbą przerzucenia się do obozu przeciwnego. — A lękliwe dusze nasze i krótkowzroczne nie chciały głębiej zajrzeć, dalej i poważniej w przyszłość spojrzeć i tak powoli, a ustawicznie skazywaliśmy mieszczaństwo na zagładę i doszliśmy do tego jego dzisiejszego upadku.

Dziś jednak społeczeństwo przejrzało i widzi, że tak dalej być nie może, że trzeba pracę zacząć od początku.

Boimy się tej pracy wśród mieszczaństwa, powiedzmy prawdę! I jest się czego bać. Bo wśród żadnej warstwy narodu nie natrafi się na tyle przeszkód, na tyle trudności, ile w pracy dla mieszczaństwa. Bo tyle już zaczynano robić, a tak niedołężnie, tak dorywczo — tyle poczynań runęło. Dusze mieszczaństwa tak są rozstrojone temi bezplanowemi poczynaniami, temi pracami rozpoczętemi, a niedokończonemi, dlatego takie nieufne, uprzedzone, że praca wśród ludu wiejskiego jest wytchnieniem wobec tej roboty w miasteczkach.

Tu dopiero mnożą się, piętrzą trudności, jako, że filozofów domorosłych a pysznych tu najwięcej — ludzi, którzy dużo widzieli, dużo słyszeli, a ile—niedokładnie — tu pełno.

Tu się na każdym kroku natrafia na takie przeszkody, że pracownik, jak żeglarz, jeśli nie uważa i dobytek uronić może i sam własną zagubić duszę.

Dusza mieszczanina naszego jest zupełnie odrębną od duszy chłopa! Aby do niej przemówić, trzeba argumentów dobierać specyalnych. Jeśli całe nasze społeczeństwo jest patryotycznem, to mieszczaństwo przedewszystkiem. Ale też jeśli całe nasze społeczeństwo chorem jest na brak woli i wybujały indywidualizm, to przedewszystkiem na tę samą chorobę w znacznie spotęgowanym stopniu chorem jest mieszczaństwo. Jeśli całe społeczeństwo nasze jest ekonomicznie nierozwiniętem, to przedewszystkiem mieszczaństwo. Bo i co może samo patryotyczne uczucie, jeśli na słowie tylko poprzestać trzeba. Przecież nie tylko wybory są patryotycznym obowiązkiem! Więc trzeba nam duszę mieszczaństwa kształtować i zaopatrywać ją we wszystko, co niezbędne do patryotycznych wzlotów, do czynów ofiarnych, gorących. Jedną z najlepszych szkół, w których możemy, (już nie mówię o tem, że powinniśmy) wychować mieszczaństwo nasze — jest kooperatywa.

Mieszczaństwo nasze podwójnie kształcić się tu może.

Przedewszystkiem kooperatywa dać jedynie dziś może siłę materyalną rzemieślnikowi i rolnikowi. Dzisiejsze warunki produkcyi tak ogromnie podkopują i niszczą ręczną pracę, że ona tylko przy choćby najprymitywniejszem uwzględnieniu nowoczesnych wynalazków i przy pewnym kapitale ostać się może i dać możność wyżycia rzemieślnikowi. Kooperatywa ułatwi nabycie warsztatów; kooperatywa sprowadzać może surowiec, omijając pośredników; ona ułatwi zbyt wytworów, ona wreszcie uprzystępni rzemieślnikowi kredyt zdrowy, oparty na jego wartości osobistej.

Nie trzeba ukrywać, że tworzenie kooperatyw natrafi na wielką ilość przeszkód. Nasz mieszczanin nie jest przyzwyczajony do życia zrzeszonego. N. p. zdaje mu się, że w kooperatywie kredytowej lub sklepowej może być uprawianą protekcya, specyalne dla niego tylko odstąpienie od statutu, od przepisów; wszelką odmowę uważa za osobistą obrazę, która sprawi, że będzie przeciw kooperatywie występował i zwalczał ją. To wszystko prawda. Ale tem się zrażać nie powinniśmy. To są niedomagania, to jest choroba, którą leczyć i tępić musimy.

Przestrzeganie bezwzględnej równości, zniesienie wszelkiej względności i protekcyjności jest koniecznem, niezbędnem, bo inaczej kooperatywa runie. Już przy zakładaniu trzeba dużo uczyć, dużo wyjaśniać, dużo tłumaczyć, a tego nie można i później i nigdy zaniedbywać. Najgorzejby było, gdyby kooperatywa zaniedbała tego obowiązku wychowawczego; jej bowiem zadaniem jest przemienić, inaczej urobić duszę mieszczanina naszego. Więc przedewszystkiem koniecznem jest wyrabianie pojęcia solidarności. Nauka w słowie nie wystarczy. Tu w kooperatywie mieszczanin nasz zobaczy własnemi oczyma, co za potęgą solidarność! Mieszczaństwo nasze jest dziś rozbite dla braku kooperatywnej organizacyi.

Dzisiaj, to jak instrument, od którego klucze są w rozmaitych bankach i sklepach. Banki i sklepy na duszy mieszczańskiej wygrywają melodye dowolne. Więc odebrać te klucze z obcych kieszeni, uczynić mieszczanina panem siebie, zdołą jedynie kooperatywa. Mieszczanin nasz dla Ojczyzny jest zawsze w zasadzie pierwiastkiem twórczym. Czy faktycznie jest nim dzisiaj, gdy do duszy jego przemawiają ci, co mu jego Ojczyznę błędnie przedstawiają?

Stworzenie siły i potęgi z mieszczaństwa, to wybudowanie potężnej twierdzy, broniącej Ojczyzny. My nie boimy się żadnego zalewu! jeno trzeba dać organizacyę kooperatywną mieszczaństwu! Stwierdzono bowiem, że gdzie z mieszczaństwem się pracuje, ono siłą faktu, mocą swej kultury i swego wyrobienia i idei wchłania w siebie i przetwarza, co w nie wchodzi — a wyjątkowo tylko ktoś z mieszczaństwa odpadnie. W mieście czy miasteczku, gdzie stworzono Kółko, kooperatywę spożywczą, reiffeisenkę — mieszczaństwo dotąd obojętne, obudziło się, wyodrębniło i bujnie życiem narodu żyje, życiem polskiem. A gdy się ujmie w karby kooperatywy zawodowej rzemieślników, będzie już całość roboty i życie popłynie do coraz wznioślejszych kulturalnych wyżyn, do twardej i ofiarnej służby Ojczyźnie.

A na czemże dotąd przeważnie polegała praca po naszych miastach i miasteczkach? Na tworzeniu pewnej instytucyi ideowej, pewnego stowarzyszenia o szerokich i wielkich hasłach, które tak długo było, dopóki nie zabrakło danej jednostki. A i ta praca była jeszcze rozbitą, podzieloną, i jeszcze więcej rozstrajała duszę mieszczaństwa.

Przedewszystkiem trzeba dobrze zbadać grunt, teren, na którym się ma pracować. Nie zakładać wielu stowarzyszeń, lecz ująć w karby organizacyi zaspokojenie rzeczywistych potrzeb, aby kooperatywa brakom zaradzić mogła. Połączyć w tej organizacyi całe mieszczaństwo polskie, a nie tworzyć nowych konkurencyjnych. Nie można ducha partyjności wprowadzać, bo kooperatywa jej nie zna. Kto wie, czy obok innych przyczyn, nie jest przyczyną upadku wielu instytucyj naszych zacietrzewienie partyjne, zabijające życie w rozbudzonej duszy polskiej.

Nasz mieszczanin, rzemieślnik bardzo mało ma siły i mocy woli, czego jawnym dowodem choćby jego niepunktualność w wykonaniu samówień. Kooperatywa w swej wychowawczej działalności winna na ten brak zwrócić uwagę. Kooperatywa, uwzględniająca życie mieszczanina i materyalne i duchowe, wspaniale oddziaływać może na wyrobienie siły duchowej, mocnej, wytrwałej i nieugiętej woli, przez punktualność np. ujawnianej. Równocześnie wyodrębnia mieszczanina duchowo i odcina od złych pobocznych wpływów, bo go usamodzielnia i wychowuje, przez co czyni zeń obywatela i zahartowanego żołnierza, który za Ojczyznę nietylko walczyć umiał będzie, ale dla niej w szarem codziennem życiu pracować.

Mieszczaństwo wydawało z pośród siebie wielkich patryotów — dziś ich też wydaje. Trzeba je więc wydźwignąć, bo ono dziś niewolne, wyzyskowi na pastwę zostawione. Do tego powołana jest kooperatywa. Żaden trud nie jest zbyt wielkim, żadne przepaści zbyt głębokie, żadne przeszkody zbyt groźne. Co tu ma sobie do powiedzenia inteligencya naszych miast i miasteczek?! Kogo to żydzi używali do przeprowadzenia swoich zamiarów? Kto był pomocnikiem żydowskim w pognębieniu i zniweczeniu wpływu mieszczaństwa polskiego? Dziś jeszcze inteligencya małych miast mieszczaństwo zapoznaje. Więc trzeba się wziąć do roboty z zapałem i rozumnie. Nic nas nie powinno odstraszyć, żadne przeszkody, bo tu dla Ojczyzny praca, dla niej służba.

Przez kooperatywę dla mieszczaństwa, przez mieszczaństwo dla Ojczyzny!

*X. Wiktor Potrzebski.*

# Ziemie polskie.

## Z Poznania.

**Rejterada hakatystycznych nauczycieli.** — „Dziennik Poznański" przyniósł w ostatnim numerze bardzo ciekawy artykuł o stanie szkolnictwa ludowego w tej prowincyi, które, jak wiadomo, prowadzone jest w duchu wybitnie hakatystycznym. Czytamy tam:

„Aż tu skutki błędnego systemu objawiły się w zupełnie inny, magistratowi i władzy szkolnej z pewnością nie pożądany sposób. Oto poczęły się coraz groźniej mnożyć doniesienia o fizycznem niedomaganiu nauczycieli i włościanki, poparte świadectwami lekarskiemi, o urlopy. W zaniepokojeniu kazał magistrat sporządzić statystykę owego wycofywania się nauczycieli dla chorób z pracy. I okazało się, że w roku 1911 musiało się z pośród 263 nauczycieli poddać 128 czyli 48·7 procent, a z pośród 77 nauczycielek aż 48 czyli 62·3 procent opiece lekarskiej.

Stawiane nauczycielom wymagania jeszcze intensywniejszej pracy szkolnej i wykazania większych postępów w znajomości niemieckiego języka przez uczniów Polaków, przyczyniły się do większego jeszcze zdenerwowania nauczycieli".

W ten sposób wytężane zakusy hakaty, zmierzające do zgermanizowania par force duszy naszego dziecka, się rozbijają dziwnem zrządzeniem Opatrzności o przeszkody, których nie przewidziała.

„W końcu naszych spostrzeżeń i uwag — kończy autor wspomnianego artykułu — zwracamy uwagę na fakt, że dopóki Poznań miał szkoły wyznaniowe i uczniom Polakom nauka udzielana była w języku ojczystym, był stan zdrowotny nauczycieli znakomity, a ustrój nerwowy polskich dzieci szkolnych nie pozostawiał nic do życzenia".

**Rozszerzenie rugów pruskich.** „Narodni Politika", wychodząca w Pradze, donosi z rzekomo dobrego źródła, że rząd pruski zabronił wszystkim słowieńskim poddanym monarchii austro węgierskiej osiedlać się w Poznańskiem.

## Z Królestwa Polskiego.

**Dyecezya płocka w cyfrach.** Według ostatniego spisu duchowieństwa rzymsko katolickiego w Królestwie Polskiem, dyecezya płocka liczy 12 dekanatów. Kościołów parafialnych 241, filjalnych 29, zakonnych 2, kaplic 35, katedrę w Płocku i kolegiatę w Pułtusku. Duchowieństwo składają: ks. Antoni Julian Nowowiejski, od 1909 r. biskup płocki, 380 księży świeckich i 4 zakonnych. W seminaryum płockiem pobiera nauki 62 alumnów, w rzymsko katolickiej akademii duchownej w Petersburgu — 3. Zakonnic Felicyanek w klasztorze w Przasnyszu jest 8. Sióstr Miłosierdzia przy szpitalach i zakładach dobroczynnych w Płocku, Pułtusku, Ostrołęce, Przasnyszu, Lipnie i Mławie jest 33. Wiernych płci obojej dyecezya płocka liczy 823.391.

## Z Litwy.

**Zjazd duchowieństwa prawosławnego.** — W tych dniach odbył się w Wilnie zjazd duchowieństwa prawosławnego eparchii litewskiej, na którym powzięto parę uchwał zasługujących z naszej strony na uwagę. Zjazd między innem uznaje za pożądane wykładanie języka litewskiego w seminaryum duchownem prawosławnem jako przedmiotu nieobowiązkowego i postanawia czynić starania o posyskanie na to środków odpowiednich. Uchwała powyższa świadczy o tem, iż duchowieństwo prawosławne myśli o rozszerzeniu swoich wpływów wśród ludności litewskiej. Zjazd postanowił również prosić usilnie władze odpowiednie, aby kapelani katoliccy wszędzie i dokładnie wypełniali rozporządzenie ministeryum oświaty o wykładzie religii dla Białorusinów katolików w języku rosyjskim.

**Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!**



# KRONIKA.

**Kredyty klęskowe.** Dyrekcya Banku krajowego postanowiła kwotę przeznaczoną na kredyty klęskowe podwyższyć o dalszy 1 milion koron, a więc z 6 na 7 milionów koron. W ten sposób otrzymają z Banku krajowego na cele akcyi kredytowej klęskowej: Centralna Kasa spółek rolniczych 2,625.000 koron, Związek Ziemian i Towarzystwo wzajemnego kredytu Filia Lwów dla średniej własności 2,625.000 koron, Krajowy Sojusz Kredytowy 875.000 koron i Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu oraz Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 875.000 koron.

Wobec pogłosek, nie zgadzających się z faktycznym stanem rzeczy, zaznaczyć należy ponownie, że Bank krajowy dostarcza owej sumy 7 milionów koron wyłącznie z własnych funduszów, a od c. k. Rządu otrzymuje jedynie $1\frac{1}{2}$%-wą bonifikacyę odsetkową, której połowę odstępuje instytucyom pośredniczącym.

Dyrekcya Banku krajowego przeznaczyła dalej sumę 3 milionów koron na kredyty budowlane, w formie kredytów wekslowych za zabezpieczeniem hipotecznem. Kwota ta pod wyższoną będzie w miarę przemiany dawniej udzielonych kredytów budowlanych na pożyczki hipoteczne, które obecnie mogą być na cel takiej konwersyi bezzwłocznie udzielone.

**Kraków, dnia 21 lutego.**

**Kongregacya „Dobrej śmierci"** odbędzie w dniu 22 bm. w kościele św. Barbary wspólną miesięczną Komunię św.

**„Z Wyzwolenia".** W niedzielę dnia 22 bm., o godz. 6 wiecz., odbędzie się w lokalu towarzystwa (Batorego 1, III p.) pogadanka na temat: „Alkohol ze stanowiska chemii".

**Doroczna loterya fantowa** na dochód krak. Tow. dobroczynności odbędzie się dnia 1 marca. Na czele komitetu stoi prezesowa nr. Andrzejowa Potocka.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 40; zachód przypada o godz. 5 min. 09; długość dnia godzin 10 minut 29.

**Kalendarzyk kościelny:** Jutro w niedzielę Piotra, pojutrze w poniedziałek Romany.

**Pogoda.** Dnia 20 go lutego termometr doszedł od — 0·7 do + 6·8 C — barometr podnosił się.

Dnia 21 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 738·5 mm, — termometru + 2·1 C Wiatr zachodni.

**Posiedzenie Rady m. Krakowa.** Z powodu, że sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa traktowaną będzie w poniedziałek i wtorek na komisyi gminnej w Sejmie krajowym i obecność posłów krakowskich w obu tych dniach we Lwowie jest konieczną, przeto posiedzenie Rady miejskiej naznaczono na środę 25 b. m., godzinę 5 popoł.

**„La furlana" w Krakowie.** W niedzielę na „Czarnej kawie" Syndykatu dziennikarzy pojawi się po raz pierwszy w Krakowie taniec „la furlana".

Papież Pius X. w rozmowie z pewną książęcą parą, poruszając kwestyę tanga, wyraził się przychylnie o tańcu narodowym weneckim „Furlanie". Taniec ten znany był już w XVI. wieku, jako taniec rybaków i gondolierów, jak o tem pisał znany historyk włoski Pompeo Molmenti w dziele o Wenecyi.

W zapiskach historycznych o rozmaitych tańcach, zbieranych przez akademię taneczną w Paryżu, znajduje się obszerny opis Furlany. Furlana tańczy się w tempie 6/8 raz szybciej to wolniej. Figury tworzy się, jak np. w mazurze, dowolnie. Tańczyć może jedna lub więcej par.

We Włoszech wobec wydanej przez Papieża opinii o tym tańcu, zaczynają w salonach uprawiać furlaniadę, lecz przeistoczona Furlana z tańca ludowego w taniec salonowy, zatraciła swój właściwy typ pierwotny.

**Związek powszechny artystów polskich** w dniu 18 b. m. na posiedzeniu Wydziału wybrał następujące prezydyum: Piotra Stachiewicza, prezesem; L. Stryjenowskiego, W. Tetmajera i W. Małkowskiego, wiceprezesami; H. d'Abancourt i B Olszewskiego, sekretarzami; W. Zarzyckiego, skarbnikiem; F. Turka i E. Kazimirowskiego, gospodarzami.

We wszelkich sprawach Związku należy zwracać się do sekretarza Towarzystwa p. Z. Malewskiego w godzinach od 10 do 1, pałac Spiski, podw. I p.

**Muzyka kameralna.** Program trzynastego poranku, który odbędzie się w bieżącą niedzielę, jak zwykle o godzinie 11 w teatrze „Uciecha", obejmuje: 1) Brahmsa — Trio fort. H-dur, 2) Boelmanna — Sonatę na wiol. i fort. i 3) Arensky'ego — Trio fort. D-moll w wykonaniu Kl. Czop Umlaufowej, N. Radeckiej, Dra W. Radeckiego i Dra H. Apte.

**Dla uczczenia pamięci zmarłego prof. Dra Erwina Mięsowicza** Tow. Bratniej Pom. Medyków ustanawia osobny fundusz pożyczkowy Jego imienia, którego celem będzie niesienie pomocy ubogim stud. medycyny U. J. Dary i składki na ten cel przeznaczone, uprasza Zarząd Tow przesyłać łaskawie za pośrednictwem redakcyj dzienników krak. na rzecz Br. Pom. Med. U. J. w Krakowie.

**Za spokój duszy ś. p. Tadeusza Popiela,** artysty malarza odbyło się dziś, jako w pierwszą rocznicę jego zgonu, w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne, na które zgromadziło się liczne grono krewnych, przyjaciół, kolegów i wielbicieli talentu Zmarłego.

**O kościół w Dębnikach.** Odwlekanie przez Magistrat wydzielenia gruntu i budowy kościoła w Dębnikach dało słuszny powód mieszkańcom Dębnik, Ludwinowa i Zakrzówka do zwołania zgromadzenia obywatelskiego w zeszłą niedzielę, na które przybyło najpoważniejsze obywatelstwo, jak X. profesor Dr Gołba, X. Moskal, kapelan wojskowy, dyrektorowie i nauczyciele szkół i w. i.

Ponieważ okazało się, że wprawdzie jest już bardzo szczupły komitet budowy kościoła, przeto takowy natychmiast o kilkudziesięciu członków z obecnych powiększono i uchwalono wysłać deputacyę z odpowiednim memoryałem do prezydyum miasta o rychłe wyznaczenie gruntu pod kościół obok starej szkoły, jako najodpowiedniejszego — tak ażeby roboty mogły być na wiosnę rozpoczęte, zaś do księcia Biskupa z prośbą o łaskawe poparcie. Z przykrością stwierdzono nieobecność radcy miejsk. z Dębnik p. Pająka, który pomimo zaproszenia nie przybył. Na cel przyszłego kościoła zebrał X. Dr Gołba na zgromadzeniu około 80 K.

**Ślub.** Onegdaj odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Władysława Makowskiego, syna przemysłowca p. Ludwika Makowskiego z panią Ewą z Majeranowskich Hummlową. Związek małżeński pobłogosławił X. kan. Rychlak.

**Pod zarzutem szpiegostwa** aresztowała żandarmerya niejakiego Mieczysława Ziętarskiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego. Od dłuższego czasu wałęsał się po większych miastach Galicyi, obserwując ruch militarny w kraju, podając się tu i ówdzie za członka organizacyi sokolej w Księstwie Poznańskiem. Aresztowanego ostawiono do aresztów śledczych.

**O podpalenie własnego domostwa.** Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciw Tomaszowi Prusakowi, włościaninowi z Niegoszowic, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia własnego domostwa, celem uzyskania od Tow. wzaj. ubezpieczeń premii asekuracyjnej.

Rozprawie przewodniczy r. s. Bajda, oskarża prok. Dr Kłodziński.

Wyrok zapadnie wieczorem.

**Wyrok na zabójcę.** Wczorajsza rozprawa przeciw wieśniakowi Franciszkowi Włodarskiemu, oskarżonemu o zabójstwo dokonane na Woli Justowskiej na osobie Józefie Lenerta, zakończyła się wyrokiem skazującym zabójcę na 1 rok ciężkiego więzienia. Włodarski wyrok przyjął.

**Znowu aresztowanie szajki włamywaczy.** Policya aresztowała wczoraj szajkę włamywaczy, która dokonała rozlicznych włamań i kradzieży. Między innemi włamywacze okradli sędziego śledczego Dra Wacławowicza, prof. Gąsiorowskiego, sklep p. Cywy, p. Karpaczka i w. i. Za włamania te aresztowała policya 17-letniego Józefa Mirka, 21 lat liczącego Józefa Kandelkę i Franciszka Kurlaka. Dalsze śledztwo w toku.

**Dzieciobójstwo.** Na podwórzu realności p. Spatki w Krowodrzy znaleźli domownicy zwłoki noworodka płci męskiej. Śledztwo policyi wykryło, iż dziecię zabiła własna matka, Feliksa Grott. Wyrodną kobietę odstawiono do więzienia sądu karnego.

Rozpaczliwy czyn tłómaczy aresztowana nędzą.

# Kronika zamiejscowa.

**O poprawie bytu organistów.** W kuloarach sejmowych jawiła się deputacya organistów i diaków, złożona z pp. Głowackiego, Bawora, Rojeka, Lityńskiego, Decowskiego, Hoptiaka, Majby i Szumskiego. Deputacya prowadzona przez posłów Zarembę i Metellę, oraz X. kan. Dawidowicza prosiła o unormowanie stosunków służbowych i pensyjnych. Stosunki te są opłakane. Deputacya otrzymała od posłów przychylne zapewnienie, również członek Wydz. kraj. p. Onyszkiewicz zapewnił, że do następnej sesyi jako referent wygotuje wnioski odpowiednie i sprawa będzie pomyślnie załatwiona.

**Tarnów.** (Kor. wł.) Nekrologia. Z pośród społeczeństwa tarnowskiego nieubłagana śmierć zabrała śp. Dra Mieczysława Gałeckiego, po krótkiej słabości w dniu 17 b. m. w 58 roku życia. W życiu publicznem brał czynny udział już jako prezes Sokoła I. i tarnowskiego Koła T. S. L., w ostatnich zaś latach stał do ostatnich chwil na czele Towarzystwa ogrodniczego. W obrzędzie pogrzebowym 19 b. m. wzięły udział tłumy publiczności i delegacye Sokoła i innych towarzystw; eksportacyę zwłok prowadził X. biskup Wałęga.

**Limanowa.** (Kor. wł.) Na dzień 17 lutego zaprosił Dr Stefczyk, dyrektor Biura Kas Raiffeisena delegatów Kas powiatu limanowskiego na konferencyę do sali Rady Powiatowej. Na konferencyę przybyło 60 delegatów. Referaty wygłosili Dr Stefczyk o „Pracy w Kasach Raiffeisena" i Dr Taylor o „Pomocy kredytowej".

W powiecie limanowskim jest czynnych 18 Kas, członków 4.200, udziałów 34.000 Kor., funduszu rezerwowego 70,000 Kor. a obrotu kasowego w r. 1912 było $3\frac{1}{2}$ miliona Kor.

W dyskusyi poruszono sprawy uczciwej pracy w Kasach, kontroli, ściągania rat ubezpieczania od ognia, budowy domów ludowych, pożyczenia pieniędzy z Kas na zakupno nasion i nawozów sztucznych. Nadto narzekano na ospałą akcyę Komitetu ratunkowego przy namiestnictwie i starostwie. W 2 godzinnej dyskusyi przemawiali pp. Oleksy, Majchrzak, Hłyń, poseł Ptaś, Kościelniak, Bek, Franczak, Stach, Hrzegorzak i inni. Pożyteczną konferencyę zakończył pięknem przemówieniem Dr Stefczyk, zachęcając obecnych do żmudnej, ale owocnej pracy.

**Nowy Sącz.** Walne Zgrom Kółek roln. pow. Nowosądeckiego odbędzie się w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu w piątek 27 bm. Każde Kółko rolnicze ma wysłać na powyższe Zgromadzenie swoich delegatów, których zgłosić należy kartkami na ręce przewodniczącego p. Jana Skąpskiego w Brzeznej o. p. Nowy Sącz.

**Cesarz darował resztę kary** 84 więźniom; z tego przypada na zakład karny w Stanisławowie 13, we Lwowie 8, w Wiśniczu 3, na zakład karny żeński we Lwowie 1.

**Sanok.** (Kor. wł.) (Rezygnacya burmistrza i nadanie obywatelstwa honorowego). Długoletni burmistrz miasta Sanoka p. Feliks Giela, wybrany przed 2 laty na nową 6-letnią kadencyę, wniósł rezygnacyę z powodu nadwątlonego stanu zdrowia.

Pomimo wysłanej dwukrotnie przez Radę deputacyi p. Feliks Giela rezygnacyi nie co fnął.

Dlatego też Rada miejska na pełnem posiedzeniu dnia 19 lutego 1914 przyjęła z żalem rezygnacyę i jednomyślną uchwałą mianowała ustępującego burmistrza obywatelem honorowym.

## Z dziedziny wojskowości

**Z armii.** Pensyonowany marsz. pol. porucz Jan Arthold zmarł w Gracu. Sp. Arthold był dłuższy czas dowódcą 57 pp, gdy także stał załogą w Krakowie i pozyskał sobie w szerokich sferach jego mieszkańców, z którymi utrzymywał stosunki osobiste, wielką sympatyę.

**Karabiny automatyczne** zaprowadzone zostaną w armii francuskiej — według oświadczenia, złożonego przez ministra wojny w Izbie posłów — tylko wtedy, jeżeli je zaprowadzą u siebie inne mocarstwa. Tymczasem Francya pozostanie przy karabinach systemu Lebla, z którym jest w zupełności zadowoloną.

**Dezerterzy francuscy.** Na piśmne zapytanie radykalnego deputowanego Martin'a francuski minister wojny ogłosił w „Dzienniku urzędowym" odpowiedź tej treści, że z końcem ubiegłego roku liczono w armii francuskiej 15.065 dezerterów i 65.872 popisowych, którzy nie zgłosili się do poboru.

## Nekrologia.

**Tadeusz Kerff Siwery** starszy radca prokuratoryi skarbu i kawaler orderu Franciszka Józefa, zmarł dnia 19 bm.

## Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.
(Program na luty i marzec).

Dnia 23, 24, 25, 26 lutego:
Doc. Uniw. Jag. Dr Zdzisław Jachimecki: O rozwoju kultury muzycznej w Polsce.

Dnia 27 lutego, 2, 4, 5 marca:
Doc. Uniw. Jag. Dr Jerzy Smoleński: O lądach i morzach.

### Wykłady na prowincyi.

Niedziela 22 lutego 1914 roku.

Biała. Zygmunt Podgórski: Pesymistyczne poglądy na dzieje Polski.

Bochnia. Doc. Uniw. Jag. Dr Antoni Korczyński: Najnowsze odkrycia i zdobycze chemii.

Mielec. Prof. Józef Niemiec z Mielca: Rozwój awiatyki.

Nowy Targ. Doc. Uniw. Jag. Dr Zdzisław Jachimecki: Rozwój muzyki dramatycznej.

Rzeszów. Prof. Władysław Dubas: Klasyczny i pseudoklasyczny dramat.

Sucha. Dr Maryan Szyjkowski: Podstawy romantyzmu u Mickiewicza.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Budowniczy Solness", dramat w 3 aktach Henryka Ibsena.

Niedziela popoł. „Mąż z loteryi". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Hiszpańska mucha", krotochwila F. Arnolda i E. Bacha.

Poniedziałek. „Budowniczy Solness".

Wtorek. „Pani prezesowa".



## Proces hr. Mac. Mielżyńskiego.

**Międzyrzecze,** 20 b. m.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się tutaj proces przeciw Maciejowi hr. Mielżyńskiemu z Budzewa, b. posłowi do parlamentu — proces-epilog przesmutnego dramatu, jaki przed dwu miesiącami rozegrał się w pałacu w Dakowach Mokrych. Ofiarą tego dramatu padły życia dwojga ludzi: żony oskarżonego i jej kuzyna i... przyjaciela, sceną zaś dramatu był apartament ś. p. hr. Mielżyńskiej.

O tem, jak wielkie smutna ta sprawa budzi zainteresowanie, świadczy najwymowniej liczny zjazd sprawozdawców urzędników sądowych wyższych dykasteryi, nie mówiąc już o samej rodzinie oskarżonego i jego znajomych i przyjaciołach. Od samego rana automobile zwoziły członków rodziny Mielżyńskich, a więc hr. Ignacego M. z Iwna wraz z żoną, matkę oskarżonego z Chobienic i t. d. Następnie bawią tu już od rana obrońcy hr. Macieja Mielżyńskiego: adwokat p. Jarogniew Drwęski i radca Jarecki z Poznania. W ciągu dnia przybyło pociągami z Berlina i Poznania przeszło 30 świadków, około 10 sprawozdawców dziennikarskich, oraz rzeczoznawcy psychiatrzy: radc medycynalny Dr Ziehn i tajny radca med. Leppmann z Berlina, dalej Dr Henneberg z Berlina, który oskarżonego leczył przed laty z rany postrzałowej, wreszcie nadprokurator Zitzlaff z Poznania, który będzie obecny podczas całej rozprawy.

Sensacyę wywołał automobil kryty, który nadjechał tu od strony Grodziska. Lotem błyskawicy rozniosła się po mieście wiadomość, że w automobilu wiozą samego oskarżonego, hr. Macieja Mielżyńskiego. Tłumy wyległy natychmiast na ulice i zgromadziły się u wrót gmachu więziennego.

Z pojazdu wysiadł najpierw asystujący z Grodziska urzędnik policyjny, następnie p. Dr Markwitz z Wolsztyna, lekarz przyboczny oskarżonego, a nakoniec słaniający się cień człowieka umęczonego czy chorego... Był to sam hr. Maciej Mielżyński. Wrażenie przygnębiające. Kto spodziewał się ujrzeć dawnego krewkiego oficera gwardyi kirasyerów — ten omylił się z pewnością. Nie wiele pozostało w całej jego postawie tej dawnej wybujałej pewności siebie, naprózno szukałby tych dawnych błysków w oczach. — Oko przygasłe, twarz wychudła i pobladła, widoczne na niej ślady przebytego cierpienia.

Hr. Mielżyński w więzieniu śledczem w Grodzisku, gdzie przebywał stale od chwili aresztowania, chorował z powodu odnowienia się rany postrzałowej, jaką zadał sobie podczas zamachu samobójczego wtedy, gdy mu odmawiano ręki tej, którą zabił przed dwoma miesiącami.

Rozprawa rozpoczęła się dzisiaj rano o godzinie 9. W charakterze oskarżyciela wystąpił pierwszy prokurator Dr Böllfahr. Według zasiągniętych z odpowiednich źródeł informacyi, rozprawa toczyć się będzie najprawdopodobniej w całości przy drzwiach zamkniętych, z wykluczeniem publiczności i prasy. Również akt oskarżenia nie przedostanie się na łamy prasy ze względu na moralność publiczną.

Po zaprzysiężeniu 13 sędziów przysięgłych i ustaleniu obecności świadków, wprowadzono oskarżonego, idącego krokiem niepewnym, tocząc wzrokiem jakby przymglonym, niespokojnym i nieśmiałym. Znać zdenerwowanie na całej postaci, unika wzroku otoczenia, siada po chwili, kryjąc głowę w dłoniach. Towarzyszy mu lekarz domowy p. Dr Markwitz, który też przywiózł ze sobą środki orzeźwiające i medykamenty, w obawie zemdlenia oskarżonego i konieczności w danym razie środków zaradczych.

Na stole trybunalskim rozłożono wszystkie „corpora delicti", które budzą pewnego rodzaju grozę na sali. Jest więc okrwawiony szlafrok hr. Mielżyńskiej, łańcuszek złoty, podniesiony z kałuży krwi na podłodze, chustka hrabiny, fuzya, z której strzelał oskarżony i t. p.

Po dokonanej formalności prokurator stawia wniosek o wykluczenie zupełnie publiczności ze względu na drastyczności treści procesu i grożących stąd szkód dla zdrowia publicznego.

Zabrał głos obrońca oskarżonego, adwokat Jarecki. Zaznaczywszy, że w interesie oskarżonego leży wydobycie na jaw całej prawdy, ze względu na co należałoby rozprawę prowadzić przy drzwiach otwartych, — jednakże z uwagi na to, iż chodzi tu o drażliwe kwestye natury rodzinnej przyłącza się swojem i swego klienta imieniem do wniosku prokuratora. — Trybunał udał się na kilkuminutową naradę, poczem po przerwie przewodniczący ogłasza, iż trybunał postanowił wykluczyć publiczność i prasę podczas całej rozprawy, aż do chwili ogłoszenia wyroku.

Kiedy wyrok zapadnie, narazie określić trudno, choć panuje powszechne przekonanie, iż ze względu na niepomyślny stan zdrowia oskarżonego sąd będzie usiłował dziś rozprawę zakończyć. Sentyment ogólny, jak i bieg wać, iż wyrok zapadnie łagodny, najprawdopodobniej **uwalniający.**



## Sejm.

Komisya budżetowa Sejmu wybrała wczoraj Dra Głąbińskiego generalnym referentem budżetu na rok 1913 i 6 miesięcznego prowizoryum na rok 1914. Komisya uchwaliła pokryć deficyt w budżecie na rok 1913 **pożyczką.**

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego).

**Lwów.** (T. B.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11·20 przedpoł.

Marszałek oznajmił, że udzielił 8 dniowego urlopu pos. Teodorowiczowi.

Pos. Łahodyński prosił, po odczytaniu wniosków i interpelacyj, o przydzielenie kilku spraw do komisyi gminnej, które mylnie dostały się do komisyi administracyjnej. Uchwalono.

Pp. Kasznica, Cieński i Baczyński złożyli mandaty do komisyi szkolnej, aby umożliwić wejście w skład tej komisyi XX. arcybiskupom: Bilczewskiemu, Teodorowiczowi i Szeptyckiemu.

Pos. Głąbiński złożył mandat do komisyi drogowej, pos. Krzeczunowicz złożył mandat do komisyi kolejowej, poseł Łahodyński do bankowej, zaś pos. Dzieduszycki do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Staruch uzasadniał nagłość wniosku w sprawie emigracyi zarobkowej.

**Lwów** (T. B.) Na początku posiedzenia sejmu odczytano wnioski, interpelacye i petycye. Jedną z petycyj popierał pos. Staruch.

Po przystąpieniu do porządku dziennego wystosował pos. Cegielski zapytanie do marszałka krajowego, w którem zaznaczył, że Wydział krajowy rozpisał konkurs na dozorców dreniarskich. Jako warunki przyjęcia podano w konkursie dwuletni kurs w krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie. Konkors ogłoszono tylko w języku polskim a warunki przyjęcia wymagają tylko znajomości języka polskiego. Mowca zapytuje, czy marszałek krajowy wie o tem i co zamierza uczynić by nie powtórzyło się takie lekceważenie języka ruskiego.

Marszałek krajowy odpowiedział, że zbada tę sprawę i odpowie na następnem posiedzeniu.

Pos. Lew Lewicki wniósł wniosek nagły w sprawie regulac. Wisłoka, pos. Terszakoweć wniósł wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Żniatyn, pos. Perfeckij, Lew Lewicki i Terszakoweć wnieśli wniosek nagły w sprawie zapomogi dla gmin, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Zwykłe wnioski wnieśli: Pos. Górkiewicz w sprawie przyspieszenia budowy mostu na Wiśle w powiecie wadoickim między Czernichowem a Brzeźnicą, pos. Aszkenaze w sprawie zmiany ustawy o opłatach szynkarskich, pos. Maciuszek w sprawie zniesienia myt, pos. ks. Okoń sprawie utworzenia sądu powiatowego w Majdanie kolbuszowskim w sprawie budowy drogi powiatowej w powiecie kolbuszowskim z Przyłąk do Komarowa, w sprawie budowy drogi z Ranizoa do Spiżów, w sprawie drogi z Kolbuszoej do Sokołowa oraz w sprawie zapomogi dla powiatu kolbuszowskiego.

**Lwów.** (T. B.) Wśród interpelacyj, wniesionych na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, znajduje się interpelacya pos. Serczyka w sprawie szykan policyjnych w Krakowie wobec przejeżdżających emigrantów.

## Z caratu.

### Testament polityczny Skałłona.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Russ. Rundsch." donosi z Warszawy, że w papierach gen. Skałłona znaleziono testament polityczny, którego treść miała wśród sfer rządowych wywołać wielkie wrażenie.

### „Nowy kurs" w Rosyi.

**Petersburg** (Pet. ag. tel.) Półurzędowa „Rossia" pisze w odpowiedzi na rozmaite komentarze i pogłoski w prasie o „nowym kursie" w rosyjskiej polityce: **Każdy rząd jest wyrazem woli carskiej i stoi ponad stronnictwami.** Pokojowy rozwój Rosyi jest zawisłym od współpracownictwa reprezentacyi ludowej z rządem, które to oba czynniki są wypływem tej samej woli władcy. Ten stan rzeczy neguje wszelkiej formie pogłoskom o rzekomym zamiarze co do przeprowadzenia zmian we wzajemnem stanowisku obu ciał ustawodawczych. W ostatnich siedmiu latach działalność tych ciał wykazała możliwość regularnego rozwoju rosyjskiego ustawodawstwa jak i produktywnych sił ludu przy ścisłym kontakcie reprezentacyi ludowej i rządu. Ta harmonia stanowi przesłankę dla pracy naszych ciał ustawodawczych. Musiałoby się więc raczej w łonie tych ciał, jak gdzieindziej, szukać przeszkód, którebу nie pozwoliły na normalną działalność tychże.

### Ogłoszenie aktów dyplomatycznych.

**Petersburg** (T. B.). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza „Zbiór aktów dyplomatycznych", przetłómaczonych na język rosyjski, dotyczących przesilenia bałkańskiego. Publikacya tych aktów ma wykazać bezstronność i bezinteresowność Rosyi (sic!).

### Zmiany w ros. ministeryum wojny.

**Petersburg** (tel. wł.). Śmierć Skałłona spowoduje szereg zmian w ministerstwie wojny. Po gen. Suchomlinowie obejmie kierownictwo ministeryum wojny **gen. Żiliński szef sztabu generalnego,** o którym wiadomo, że jest zapalonym zwolennikiem aliansów.

### Ograniczenie żydów.

**Petersburg** (T. B.). Ministerstwo oświaty zarządziło, aby przyjmowanie żydów do szkół średnich następywało po egzaminie wstępnym według procentów ustalonych w roku 1910 przez losowanie.

## Proces hr. Mielżyńskiego,

**Międzyrzecze** (T. B.). Rozprawa rozpoczęła się dziś z opóźnieniem, ponieważ oskarżony hr. Mielżyński był zdenerwowany i posłał po swego lekarza, którego sprowadzono z hotelu.

Jako pierwszy świadek był przesłuchany proboszcz z Dakowe Mokrej, którego po czynie powołano na zamek. Znalazł on hrabiego przy zwłokach oboje zbitych i gdy ksiądz do niego przemówił, płcząc powiedziaał: Ten zły człowiek jest wszystkiemu winien. Ja jestem przez niego zrujnowany. Co stanie się z mymi dziećmi? Następnie zamknął się oskarżony w swej pracowni, pisał listy i porządkował papiery. Gdy rano otwarto służbę telefoniczną, zawiadomił prokuratora państw i swą rodzinę o zajściach.

Główne zainteresowanie koncentruje się na zeznaniach św. panny Kaczorowskiej, którą wczoraj i dziś przesłuchiwano; jej zeznania wprawiają hr. Mielżyńskiego w najwyższe podniecenie i powodują, że on chwilowo nie jest zdolny do brania udziału w rozprawie. Kaczorowska przedstawia kilka faktów, których hrabia jeszcze nie znał, jak rozmaite przyzwyczajenia hr. Mielżyńskiej. Zeznania jej nie zgadzają się we wszystkiem z oświadczeniami hr. Mielżyńskiego, co go bardzo podnieca, ale podtrzymuje on swe twierdzenia, między temi, że drugi strzał oddał na tę samą osobę, jak na pierwszą. Członkowie rodziny, brat oskarżonego, matka, jego szwagrowa, będą dziś przesłuchani. Obrona chce wykazać, że popełnił on czyn w podnieceniu, które go uczyniło nieodpowiedzialnym, lub przynajmniej jego poczytalność zmniejszyło.

Przewodniczący rozesłał karty wstępu na rozprawę na żądanie licznym członkom arystokracyi polskiej, także do Krakowa i Wiednia, ale oni nie przybyli, gdyż zarazem zwrócił uwagę, że jawność będzie prawdopodobnie wykluczoną.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś późnym wieczorem.

## Sprawy bałkańskie.

**Berlin.** (Tel. wł.) Korespondent „Voss. Ztg." donosi z Sofii, że ważna sprawa mahometańskich Pomaków w Tracyi została rozwiązaną ku zadowoleniu Bułgaryi i Turcyi.

Agitacya wyborcza do sobranje prowadzona jest bardzo spokojnie.

### O wyspy Egejskie.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Miarodajne sfery oświadczają, że nie podniesiono dotychczas żadnych propozycyj pośrednictwa w sprawie sporu o wyspy Egejskie. Spodziewają się jednak, że w najbliższym czasie porozumienie w tej sprawie okaże się możliwem.

### Ks. Wied księciem, nie królem,

**Berlin.** (Tel. wł.) Ks. Wied do Albanii uda się jako książę, a nie jako król. **Przyjęcie tytułu króla jest niemożliwe,** ze względu na układy londyńskie. Ks. Wied uda się obecnie do Petersburga, aby złożyć wizytę carowi. Wjazd jego do Durazzo odbędzie się między 5 a 10 marca.

### Alianse Albanii.

**Berlin.** (Tel. wł.) Jak donoszą, Essad basza oświadczył w interwiewie, że Albania utrzyma przyjazne stosunki z wszystkimi mocarstwami, a nawet Rosyą. Specyalne sympatye do Austro-Węgier i Włoch wytłomaczone są sytuacyą geograficzną.

Co do obawy zawikłań na Bałkanie, Essad basza uważa, że wszystkie państwa bałkańskie są tak osłabione, iż nie podejmą żadnej akcyi.

## Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego).

### Aresztowanie defraudanta.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano tutaj adwokata Dra Glaubera pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy swych klientów i małoletnich. Miał on wielu klientów z Galicyi i wyrabiał zwłaszcza koncesye szynkarskie.

### Ograniczenie liczby medyków.

**Wiedeń.** (T. B) Jak „N. Wr. Tagblatt" się dowiaduje, wniósł Wydział medycyny uniwersytetu wiedeńskiego z powodu kolosalnego napływu studentów na Wydział medyczny, przez co niemożliwa jest normalna działalność Wydziału, wniosek do ministerstwa oświaty o ograniczenie przypływu na ten Wydział.

### Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre.

### Wielkie bankructwo.

**Opawa** (T. B.) Według wiadomości z Karniowa (Jaegerndorf) nastąpi likwidacya fabryki sukna firmy „Franciszek Hoffmann", jednego z największych zakładów w tym rodzaju. Słabość właściciela fabryki i zła konjunktura w ostatnich czasach są powodem likwidacyi.

### Groźne pożary.

**Wiedeń** (T. B.). Dzienniki donoszą z Kapfenbergu w Styryi, że o północy wybuchł pożar w magazynach fabryki stali Boehlera, który wyrządził ogromne szkody.

### Kary na posłów.

**Budapeszt** (tel. wł.). Kary nałożone na posłów na podstawie nowego regulaminu sejmowego wynoszą dotychczas **dwadzieścia cztery tysiące kor.**

### Szkarlatyna w wojsku francuskim.

**Paryż** (T. B.). W barakach wojskowych w Bussang wybuchła szkarlatyna.

### Amnestya w Portugalii.

**Lizbona** (T. B) Senat przyjął rządowy projekt amnestyi. Przedtem przyjęto wniosek prawicy z wyrażeniem życzenia przez senat rozszerzenia amnestyi.

**Sprostowanie.** We wczorajszym telegramie o regulacyi płac dla urzędników pocztowych zaszła pomyłka, mianowicie nie nadoficyanci, ale nadoficyali zostaną przesunięci do VIII. rangi.

## Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Paweł Sapieha z Bilczy złotych, Ludwik Horodyski ze Lwowa, Konstantowie Jegnińscy z Garbacza (Radomskie), Dr Ludwik Smoleński ze Lwowa, Dr Erwin Aleksandrowicz z Gorlic, Wilhelm Kajetanowicz ze Lwowa, January Korytowski z Unszowy, Grzegorz Lisowski z Ropczyc, Stanisław Morawski z Radomia, Anastazy Róg ze Lwowa, Henryk Schönfeld z Budapesztu, Wacław Cechoński z Kielc, Hieronim Zaleski ze Lwowa.

## Nadesłane.

†

**X. Tomasz Janusz**

emer. proboszcz w Kaninie

zmarł w Łącku dnia 20 lutego 1914.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lutego br na cmentarz w Łącku

## Konc. Przedsiębiorstwo budowy

podejmuje się budowy kościołów i cerkwi wykonuje plany i kosztorysy podejmuje się osuszenia mieszkań, usunięcia grzyba. Poleca się P. T. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom.

**Jan Grabowski i Ska.**
**Kraków, ul. Kołątaja L. 10.**

---

Emer. nadstrażnik Straży Skarb.
## poszukuje

zaraz posady magazyniera, kasyera, inkasenta, zarządcy w większem przedsiębiorstwie, fabryce, majątku ziemskim, elektrowni, gazowni, zakładzie kąpielowym lui. w innem przedsiębiorstwie albo instytucy- Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu"

---

## Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.

Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 24. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust.

---

## Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40, pół białego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6.—, najlepszego K. 7·20, lepsz gat. K. 8·40, Szarego puchu K. 6·—, białego K, 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x116 cm a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21.—, 200x140 cm. a K. 13·—, 15·—, 18.—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—, Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—, Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona za nieodpowiednio zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo. **Benedikt Sachsel, Lobes** k. Pilzna 284 Czechy.

---

# Wina
## do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3·30, 3·—, **Assu** słodkie litr **5—7** koron w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. droże u **ks. Piotra Krawca** w **Hanuszowicach** Szepes Megey Węgry. 164757

---

## Łuskane słodkie migdały

oferuje en gros za 1 kg. K. 1.90, opłatnie za zaliczką

## : Sandor Wiener :

Eksport migdałów i orzechów
**PRESZBURG**
Wysyłki próbne uskutecznia się od 5 kg. wzwyż.

---

## Kucharka

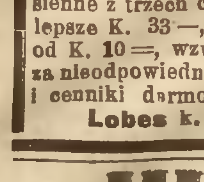
oraz gospodyni, która może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca chętniej na plebanii, obowiązki może przyjąć każdej chwili. Adres Anna Gutowna Tuszów narodowy p. Chorzelów. 225 3

---

## Cegielnia parowa

z młynami do wydzierżawienia zaraz. Kolej na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje poste restante Z. B. Sieniawa koło Jarosławia. 213 2

---




**Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych balsamiczno-żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych.** Na jedną kąpiel 80 hal

Główny skład:
## JULIUSZ BITTNER
**k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).**



Schutzmarke.

**Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ost.) gdyż istnieją liczne naśladowania.**

---

**Prima peszteńską**
## Słoninę i Smalec

**topiony** w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych 7½ kg. pakietach pocztowych w cenie K. 4·60 za słoninę a K. 8·70 za smalec wraz z opakow.

## Lepold Weisz i Ska

**Budapeszt IX Hentes-uto 17**
(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu, słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 1437 45

---

## Miód

pszczelny deserowy kuracyjny w 5 kg. blaszankach za 8 koron wysyła za zaliczką **I. Brandes Husiatyn.**

---

## : Magazyn Nowości i Bielizny dla Pań :

**pod firmą**

# KAROL JAROSZ

**PRZEDTEM ZIMLER I SKA**
**został przeniesiony z Linii A-B**

# na ul. Floryańską 35

**(rog ulicy ś. Marka) telefon Nr. 2329.**

poleca po cenach bajecznie niskich:
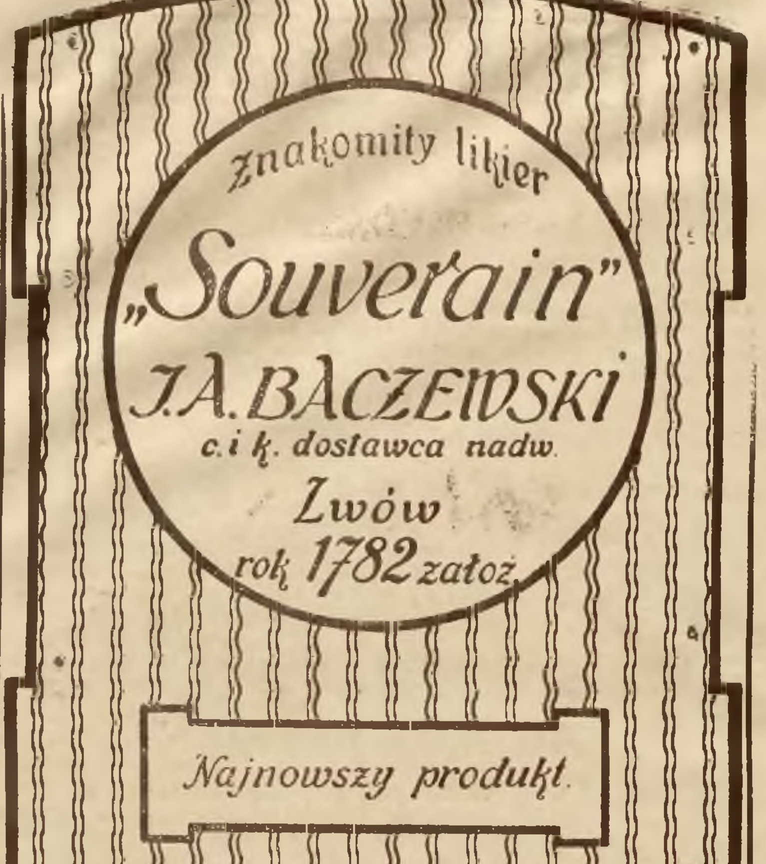
Prześcieradła płócienne na łóżka bez szwu wielkości 152×225 cm.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr I. 3 sztuki Kor. 10·50 | 6 sztuk Kor. 20·60 | Nr II 3 sztuki Kor. 12·— | 6 sztuk K. 23·50 |
| Nr III 3 „ „ 12·50 | 6 „ „ 26·50 | Nr IV 3 „ „ 15·50 | 6 „ „ 30·— |
| Nr V 3 „ „ 16·— | 6 „ „ 31·— | — | — |

Ręczniki płócienne białe z pąsowym lub granatowym szlakiem
Nr I pół tuzina K, 6·— 1 tuzin K. 11·50, Nr II pół tuzina K. 7·— 1 tuzin K. 13·50.
Ścierki do naczynia po K. 3.40 i K. 4·20 za 1 tuzin.

**Przesyłki pocztowe ponad K. 50 franko.**

---




---

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu
## Najlepsze nasiona!

Gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.

## Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Ceny niskie. — — — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie. — —

# E. FREEGE. Kraków.

---

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

## R. Rząca i Chmurski

**w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

**Wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom:
**Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,**
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

---

**NAJLEPSZEJ JAKOŚCI**

# - WAPNO -

**Z Wapienników w Pogorzycach** (Stacya kolej.)
Poszukuje się zdolnych zastępców!
Informacyi udziela: 741 30 17
**Filia Banku Hipotecznego w Krakowie**
ODDZIAŁ TOWAROWY.

---

**PRACOWNIA SUKIEN I KOSTYUMÓW ANG.**
# „WANDA"
KRAKÓW, ULICA KARMELICKA L. 14
WYKONUJE WEDŁUG NAJNOWSZYCH ŻURNALI FRANCUSK. I ANG.

---

Rocznie przeszło 10 milionów Koron wydajemy na świece stearynowe wyrobu ZAGRANICZNEGO.




---

# EPOKOWY WYNALAZEK

w leczeniu padaczki, (epilepsyi) choroby św. Wita, dolegliwości nerwowych i przy ogólnej neurastenii. Drowi R. Weilowi z Frankfurtu udało się wynaleźć środek przeciw powyższym chorobom pod nazwą

# „EPILEPTICON"

»Epilepticon« systematycznie zużyty jest wedle orzeczeń największych powag lekarskich całego świata, najlepszym dotychczas znanym środkiem do usunięcia wspomnianych chorób, a w szczególności

Leczenia trwa około 6 miesięcy **EPILEPSYI** Leczenia trwa około 6 miesięcy

1 pudełko z 60 pastylkami wystarczającemi na 1 miesięczne leczenie, wraz z pouczeniem Nr 63. kosztuje franko pocztą K. 8. — Wysyła główny skład na Galicyę, Bukowinę i Śląsk apteka **Edelmana w Samborze**

---

## Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

| | |
|---|---|
| **Biblioteka Macierzy polskiej Nr. 85.** Żulińska B Nauka moralności narodowej | 2.— |
| **Biblioteczka młodzieży szkolnej Nr. 41.** Gawalewicz. Królowa niebios | —.25 |
| **Biblioteczka Uniw. lud. Nr. 36.** Dygasiński. W puszczy | —.32 |
| **Minde s J** Rozbiór moczu. Tłóm. dr. B. Malarski | 4·50 |
| **Sajdak I.** Historia critica scholiastarum et commentatorum Gregorii Nazianzeni. I. | 10.— |
| **Tetmajer W.** Silva rerum | 3·50 |
| **Zapolska G** O czem się nawet myśleć nie chce. Powieść | 5.20 |

**Do nabycia we wszystkich księgarniach,**

---

**!! Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!**




1 Kilo nowego, szarego dartegopierza K. 2·— lepszego K. 2·40,— półbiałego K. 2·80,— białego K 4.—, lepszego K. 6. puszystego, śnieżno-białego K. 8·—, najlepszego białego K 9·50, puszystego szarego K. 6·—7. i 8·—, puszystego białego K. 10·—, puchu z piersi K. 12·—, puchu cesarskiego K. 14. od 5 kg. franko.

## Pościel napełniona pierzem

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami każda 80x50 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20·—, puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12 14 i 16, pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, pierzyny 180x140 cm. duże K. 15, 18, 20, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, przysyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko.

**Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45. (Böhmerwald).**

Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, illustrowanych cenników gratis i franko.

---

# KAMIL BAUM

**w Tarnowie**
**Centralny skład papieru i drukarnia à la minute**
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 kor.

**w Zakopanem**
**„Bazar Zakopiański"**
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania, toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od góral

---

Wyprawy ślubne, bieliznę od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

## Szwalnia i Hafciarnia
## Związku pracy polskich kobiet

Rynek L. 6 II schody

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte lub gotowe: poduszki, torebki, serwety, rysowane kołnierze, chusteczki, bluzki według oryginaln. wzorów.

Wyrób szat liturgicznych.

---

## PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH
## ANIELI GAJEWSKIEJ

PRZENIESIONĄ ZOSTAŁA Z UL. GRODZKIEJ NA
## UL. ŚW. TOMASZA L. 29.

---

# SIMI — SIMI

niezawodny, hygieniczny środek przeciwko wypryskom, wągrom i piegom — wy delikaca cerę — flaszka 3 kor. na składzie w jedynej kobiecej drogueryi i perfumeryi:

## H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

Tamże wielki wybór pierwszorzędnych środków kosmetycznych i toaletowych, zapewniających piękność i zdrowie. Kompletne opaski hygieniczne dla kobiet od 1·50 kor. do kor. Wyprawy dla położnic, [illegible] ect. Usługa kobieca i solidna 129 1100

---

## 500 koron! płacę temu, komu mój „Ria — Balsam"

w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek,** zgrubiałej skóry, i t. d. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2·50.

Kemeny, Kaschau (Kassau) — I Poczt. fach. 12 134 (12 746) Węgry.

---

# Do wynajęcia

Szujskiego, 1 róg ul. Krupniczej od 1. kwietnia mieszkania 5 pokoi z elektr. i przynależnościami i 3 pokoje również z komfortem. Wiadomość na parterze w miejscu. 220 0

---

# Restauracya

jest do wydzierżawienia w **Cieszynie w Domu narodowym** z powodu złego stanu zdrowia obecnego dzierżawcy.

Wiadomość o szczegółowych warunkach zasięgnąć można albo osobiście na miejscu, albo listownie pod adresem **Towarzystwa Domu Narodowego, Cieszyn Rynek Plac Demla.**

Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do 25 bm. Objęcie dzierżawy pożądane jest w najkrótszym czasie. 195 3 1

---

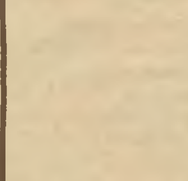
## Kupiec rutynowany

z działu korzennego w średnim wieku z ukończoną praktyką handlową we Lwowie z odpowiednim kapitałem poszukuje miejscowości na założenie sklepu, jak również mógłby objąć kierownictwo w większych sklepach, Kółek rolniczych. Wszelkie zgłoszenia uprasza o łaskawe nadsyłanie pod adresem poste restante G. G. Rzochów.

---

## By kury niosły dużo jaj
**bez przerwy**
**nawet w czasie wielkich mrozów :**
## 2.500 jaj rocznie od 10 kur

jedyny niezawodny środek francuski



Liczne pisma pochwalne. Zajmujący szczegółowy opis wysyła każdemu na żądanie darmo i opłatnie

**Agencya Export B. Szymański**
**Basztowa 17 Kraków.**

---

## 70—80%

**oszczędności w oliwach i smarach**
Amerykański preparat, epokowy wynalazek Prospekty bezpłatnie wysyła Czesław HINCINGER Lwów, ul. Lwowska 48, telef. 1165 Fachowi zastępcy poszukiwani.

---

**= MONOPOL =**
**HERBATA z RĄCZKĄ**



**JULIUSZ GROSSE**
**Kraków, Pałac Spiski**

---

Z powodu przeniesienia
## są do sprzedania

**w środku miasta parcele 1700 sążni kw. z budynkami na fabrykę lub mieszkania,** z maszyną parową, dwoma kotłami, z własnem urządzeniem elektrycznem na akumulatorach. **W ogrodzie osobno dom mieszkalny** o kilkunastu ubikacyach. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Parcele 21" do Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Szczepańska L. 9.

---

# „JOLANTA" pensyonat Józefy Rogoszowej

**Krakow, ul. Piotra Michałowskiego L. 14 I. piętro**
**(dawniej ul. Graniczna L. 14)**

**poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych. Przyjmuje Stołowników i wydaje na żądanie obiady do domów**

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl



**Józefa RULESZY**

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w mieście i na prowincyi.

Telefon 1758

# WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görz, po K. 56. do K. 60. za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·— do K 85·—

Niżej 56 litrów nie dostarcza się Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

**Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)**

# Prywatne gimnazyum

z prawem publiczności oraz

# Pensyonat

**Franciszka Scholza w Grazu**

Grazbachgasse 39.

1—8 klas, świadectwa maturyczne równorzędne z państwowemi—znakomity pensyonąt — dom własny.

# : Ekstrat orzechowy :

## do farbowania siwych włosów

wynalazcy

**Juliana Józefowicza, perfumera**

Jako nieszkodliwy środek kosmetyczny (w jednym flakonie) nasz ekstrakt nadaje się najlepiej do poprawienia barwy włosów spłowiałych, lub rudych na kolor brunatny szatyn i blond. — Flakon K. 3, — flakon próbny K. 1·20.

Sprzedaż w Krakowie u Reima i Ski J. Hanaka i Sp., Fr. Zopotha i Ski Sporna i Ski i Z. Komorowskiego we Lwowie u P. Mikolascha i Beacocka.

# Do wynajęcia

Loretańska 4 od 1 kwietnia 9 mieszkań po 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami. — Bliższa wiadomość ul. Krupnicza 11 w ogrodzie na parterze. 0 1

# Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

**K. Pawłowski**

**Kraków, Rynek L. 18**

# Indyki amerykańskie

bronzowe, indyk K. 12 indyczka K. 9, jaja do tychże indyków po 50 hal. sztuka. Jaja kur Wyandottów białych po 30 hal. szt. zielononóżek po 20 h. wysyła Kurnik w Gaiku p. Dobczyce. 217

**Prawdziwe berneńskie materyały**

na sezon wiosenny i letni 1914

| | |
|---|---|
| Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko | 1 Kupon 7 Kor. |
| | 1 Kupon 10 Kor. |
| | 1 Kupon 15 Kor. |
| | 1 Kupon 17 Kor. |
| | 1 Kupon 20 Kor. |

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

**Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.**

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

# : Obrazem młodości : i piękna!

będziecie i Wy przez używanie oryginalnego Wschodniego Kremu piękności

## i mydła „ZEIDJE“

Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60., duży złoty słoik K. 2·40. — Mydło K. 1 są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. — Naśladownictwo zastrzeżone. — Wyłączny wyrób

**Oryentalnej Perfumeryi „ZEIDJE“**
**G. Proche, Brcka Bośnia.**




Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

**BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ W OŚWIĘCIMIU**

które nie mają żadnych agentów, ani naganiaczy.

# Do P. T. kierowników i nauczycieli szkół ludowych.

Miło mi zawiadomić Szanownych Panów, iż wkrótce wydam dziełko p. t. „O MIŁOŚCI OJCZYZNY“, oparte na najcelniejszych materyałach literatury polskiej w tym przedmiocie, z mnóstwem przykładów historycznych. — Nakład wynosi 150 tysięcy egzemplarzy. I jak dotychczas, rozsyłać będę **darmo** i opłatnie.

Waszą iście obywatelską gotowość, jaką okazaliście Szanowni Panowie przy rozdawaniu mych poprzednich wydawnictw, zachowałem we wdzięcznej pamięci, tem bardziej — iż usiłowania moje, krzewienia wśród ludu wiadomości z dziejów ojczystych, sowicie mi Panowie wynagrodzili nadsyłanymi listami, które były pełne ciepła i zachęty.

Proszę zarazem przyjąć serdeczne podziękowanie za życzliwe poparcie moich wyrobów, tak tutek jak i bibułek cygaretowych „POBUDKA“, oraz proszę w imię patryjotyzmu ekonomicznego o dalszą życzliwość dla tych moich wyrobów, jako przemysłu krajowego.

Wreszcie wyrażam pragnienie, by nas i nadal łączył wspólny cel: dla ludu a przez lud do świetlanej przyszłości!

Usilnie proszę Szanownych Panów z kresów wschodnich i zachodnich, by raczyli do dnia 15 Kwietnia nadesłać zamówienia na powyższe dziełko. Wielebne Duchowieństwo zapraszam do współudziału.

Z prawdziwem poważaniem

**Mr. Wł. Bełdowski**

Kraków, ul. Starowiślna 26.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

**FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH**

# JÓZEFA BIALIKA

**W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10**

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

# NA KARNAWAŁ!

Wachlarze, Rękawiczki, Pończochy, Szale gazowe, Boa strusie, Żaboty, Bluzki jedwabne.

poleca w wielkim wyborze

# K. ŚCIBOROWSKI

Kraków, ulica Floryańska L. 13.

## Wielki wybór różnych resztek 6—8 m dł.

z powodu zatrzymania exportu na Bałkanie do sprzedania poniżej cen fabrycznych 30 m. pięknie sortowanych resztek K. 15·—, 6-12 m długich resztek pierwszej jakości 30 m K. 17·—.

Resztki w tej cenie składają się z koszul i bluzek zefirowych, koszul flanelowych i oxfordzkich, poszewek materyi (drel) na fartuszki i ubrania domowe, tkanin rumburskich na bieliznę i pościel. Czyste płócienne ręczniki. Modne materye i satyny na stroje spacerowe, piękne i delikatne wzory i resztki najnowszego barchanu wysyła za zaliczką

Tkalnia wyrobów lnianych bawełnianych i adamaszkowych:

**Karol Kohn, Nachod Czechy.**



# Zakład malowania na szkle

# Franciszek Götzer

Schulgasse 34. **Wiedeń XVIII.** Schulgasse 34.

Specyalny Zakład dla

## OKIEN KOŚCIELNYCH

artystycznie prowadzony

Najniższe ceny. — Gwarantowane szkice i kosztorysy bezpłatnie. — Rok założenia 1885. — Referencye

**Klasztor Salezyanów w Oświęcimiu, Porchawa Rarancze**

koło Czerniowiec (wielkie okna w nowym kościele.

**GANGLIONAL**

jako herbata wytworzona z najlepszych pokarmów roślinnych, i właściwie sprzeparowana jest używaną ze skótkiem jako

# środek domowy

przeciw chorobom nerwowym. Działanie tej herbaty, Ganglional zwanej, uspakaja nerwy i bóle, usuwa kurcze, sprowadza sen, wzmacnia zdrowotne siły ciała i przyspiesza regularne trawienie.



Herbata ta jest do nabycia jedynie u c. k. nadwornego i arcyksiążęcego dostawcy **Juliusza Bittnera**, aptekarza w Reichenau, Nied. Ost. Cena jednego pudełka wraz z przepisem użycia 3 K — Sprowadzać można za pośrednictwem apteki, w której można nabyć za przysłaniem opłatnie pocztą 3 K.

Najlepsze czeskie źródło!



S. Benisch

# TANIE PIERZE

1 kg. **szarego**, dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. **na wpół białego** 2 Kor. 80 h, **białego** 4 Kor, **białego puchowego** 5 Kor. 10, 1 kg. najl **śnieżno białego dartego** 6 Kor. 40 h, 8 Kor, 1 kg szarego **puchu** 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. **puchu brzusznego** 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

## GOTOWA POSCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer **z 2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 Kor., **półpuchem** 20 Kor., **puchem** 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 16 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor. 50 h, 4 Kor., **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor, 14 Kor. 70, 17 Kor. 80 h, 21 Kor., **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor., 50 h, 5 Kor. 20 h, 5 Kor. 70 h. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 K. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kor. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się wzrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Nr. telefonu 330. Przesyłki na prowincye odwrotnie.

# Na post Na post

**KAWIOR** niesolony; **OSTRYGI** ostendzkie; **RYBY** surowe, w majonezie, auspiku, marynacie, oliwie i wędzone; **ŚLEDZIE** pocztowe „Matjas“; **ŚLEDZIE** w galarecie i marynacie w różnych smakach; **SIGI; SIELAWY** augustowskie; **SKUMBRI i PSTRĄGI** wędzone; wszelkie gatunki serów krajowych i zagranicznych; **PASZTET** rybny; wielki wybór świeżych owoców; „Calville“ francuskie; **PORTER** angielski; znakomite nalewki domowe, żubrówka

poleca

## A HAWEŁKA w Krakowie

**c. i k. dostawca dworów.**

Towar dostarcza się tylko najprzedniejszej jakości, zawsze świeży; specyalnie bowiem urządzone chłodnie maszynowe, umożliwiają hygieniczną konserwacyę towarów, bez konkurencyi.

# MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

# Fr. Kopaczyński i Ska

**Kraków, ulica Bracka l. 2.** — poleca

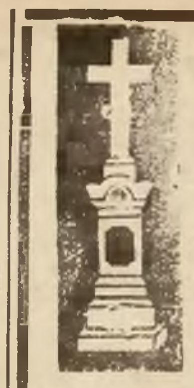
artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kośc.

:: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej ::

## Krawiec damski JÓZEF GAŁĄZKA

**Kraków ul. Długa l. 4. róg Basztowej**

NA SEZON WIOSENNY przyjmuje zamówienia na kostyumy francuskie, angielskie, spodnice płaszcze, całe suknie angielskie, amazonki do jazdy męskiej i do każdego sportu. Modne materyały na składzie: Tennis, mode krepo. coteline, wiosenna himalaja, ramege, modne pepita, egonge i t. d przyjmuje i z przyniesionych materyi. Dla pań przejezdnych miara zaraz. — Dewiza punktualnie, gustownie i po cenach najniższych. — Filja Tarnów Krakowska 5 I p. prowadzona przez zdolnego facnowca Jakóba Grochota.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

**TREMBECKICH**

w Krakowie

**Szkewicka l. 7**

dom własny; Telefon 46 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

# Reim i Ska

## Kraków, Rynek 37.

polecają najtaniej

**PERFUMY, MYDŁA, KREMY Pudry,**

i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne. — PERFUMY FRANCUSKIE, w miniaturowych flakonikach, po 20 h.

PUDER FRANCUSKI PO 30 HALERZY.

Główny skład mydeł Malinowskiego.

MYDŁA KWIATOWE

po 6 sztuk w kartonach za koron 1·—

ROGÓŻKI KOKOSOWE

szczotkowe i zelazne.

Masa, francuska, wosk, Cirina, szczotki i aparaty do froterowania.

Prądnicka maść ogrodnicza do szczepienia.

NOWOŚĆ! **DUNTLEY-BISON**

pneumatyczne aparaty do czyszczenia dywanów, nader praktyczne i tanie. Prospekta i sposoby użycia na życzenie darmo.

W jaki sposób

**astmę kaszel i inne dolegliwości**

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko ofrankowaną kopertę na odpowiedź Pani B Kolenska, Worschowitz Nr. 383, koło Pragi (Czechy). 156

# Budowlane.

Plany domów, szkice, całe budowli, przeróbki, roboty instalacyjne, najtaniej, bo umiejętnie i życzliwie! Koncesyonowani wykonawcy! Kraków Garbarska 7 (parter) dla listów E. Czarnowski Garbarska 7. 2193

## Amerykański spadek

Genialne WYNALAZKI własne zgłoszone sprzedawane będą na całym świecie, Do korzystania z zysków ze sprzedaży patentów i wyrobów poszukiwani chętni udziałowcy! Listownie z marką na odpowiedź. Osobiście Kraków Garbarska l 7.

E. Czarnowski.

DOBRY STARY

# COGNAC

najprzedniejszej marki, wzmacniający żołądek i kiszki, jako czysty winny destylat przyspiesza cyrkulacyę krwi W cenie K. 5·— w 0.7 litr. W opakowaniu 3 flaszki wysyła franko. **Iosef Husniks Syn skład win Nikolsburg Südmahren (Morawy półn.).**

## Pod bardzo korzystnymi

warunkami i z pewnym skutkiem przygotowuje chłopców do **egzaminu wstępnego** do I. kl. szkół średnich, oraz na **kurs przygotowawczy** do seminaryum nauczycielskiego rutynowany nauczyciel, z kwalifikacya rządową; Pijarska 2, Kraków — Informacyi udziela się na miejscu od godz. 2—6 popoł. 227 3-1

# Leśnik

Poznańczyk z praktyką w Poznańskiem w Galicyi akad. w Tharandcie szuka posady leśniczego lub samodzielnej. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi GłosuNarodu.

# Stół

dębowy na 24 osób, mniejsze stoły biblioteczne szafy, lustra, biurka maszyny do szycia używane, dobre, obrazy i różne rzeczy, fortepian krótki czarny z powodu zwinięcia handlu zupełnie wysprzedaje tanio **Kraków, Gołębia 10 handel katolicki.**

## Pożyczkę pieniężną

otrzymują osoby każdego stanu (także panie) na 4-6% bez poręki na 4 koronowe spłaty miesięczne przez „Diadal“ Escompte Bureau Budapeszt VIII Rakoczi-ut. 71

W większym mieście Galicyi wschodniej

## Sklep korzenny

bardzo dobrze prosperujący do sprzedania. Miejsce doskonale nadające się do rozwinięcia sprzedaży wyrobów masarskich, obok kolonialnej, gotówka potrzebna 5000 koron. Pisemne zgłoszenia S. J. Administracya „Głosu Narodu“.

# Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne poleca po najtańszych cenach

# KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

**Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46/G.**

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.